

# DZIENNIK NARODOWY

Za str. 1 — odpowiedzialni: Grek Warszawa ul. Tamka 66.

**PRZEMÓWIENIE WICEPREMIERA KWIAŃKOWSKIEGO** dało doskonałą syntezę aktualnych potrzeb i nastrojów. Wynikają też z niego nader aktualne wnioski zarówno polityczne, jak gospodarcze.

Słusznie nazwał p. wicepremier postawę narodu wobec zagrożenia jego praw nad Bałtykiem, drugim cudem nad Wisłą; cudem u jej ujścia. I słusznie jako na źródło tego cudu wskazał świadomość każdego Polaka, iż przez Pomorze biegnie główny nerw życia Polski.

Wynika stąd wniosek polityczny: tylko taki system, który budzi obywatelską świadomość i poczucie odpowiedzialności za losy zbiorowe, sprzyja narodowemu cudom.

Trafną jest też teza p. wicepremiera, że o naszym „Lebensraum“ stanowi rozwój warsztatów pracy i gospodarczej ekspansji. Bardzo na czasie było też przypomnienie „błogosławionej“ w skutkach wojny celnej z Niemcami. Ona to bowiem wzbogaciła nas o ten najcenniejszy element obszaru życiowego każdego narodu, jakim jest przemysł. Stwarzając przez to oparcie dla tych wszystkich osiągnięć inwestycyjnych i obronnych, o których p. wicepremier mówił.

Z tych doświadczeń wynika wniosek ekonomiczny: nie ustawiamy w rozszerzaniu naszego „Lebensraum“; „pracujemy normalnie, budujemy, produkujemy, zarabiamy, oszczędzamy, zatrudniamy, żyjemy z otówkiem w rękę“; i tylko taki system, który temu sprzyja, przyczynia się do tego, że naród nie tylko psychiką, ale i materią staje się coraz bardziej, coraz cudowniejszym zbrojnym. (k.)

„KURJER PORANNY“ pisze, że powszechną uwagę zwrócił fakt, iż w sprawie Witosa zamilki w niedzielę „Czas“ i „Kurjer Polski“. Najwidoczniej — ciągnie „Kurjer“ — pisma te mają uzasadnioną przyczynę, aby zająć stanowisko bardziej ogólnie.

Istotnie, na nasze, począwszy od niedzieli, milczenie, wpłynęły względy uzasadnionej ogólności. A że sposób tego uzasadnienia nie zwrócił powszechnej uwagi, to dlatego, że nie leżało to w intencjach czynników uzasadniających.

Nie wydaje nam się wszakże, aby taki typ milczenia mógł dostarczyć argumentów uzasadniających słusność broniącej przez „Kurjer Poranny“ sprawy.

W dzisiejszych bowiem czasach znane powiedzenie: milczenie jest znakiem zgody, coraz bardziej ustępuje miejsca zasadzie: milczenie jest znakiem trudności mówienia. (k.)

## Głód sukcesów wobec zdenerwowanej opinii

(Patrz artykuł wstępny na str. 8)

## Prowjanty dyplomatyczne dla urzędujących w Niemczech

LONDYN, 5.6. (Tel. wł.). Przedstawiciele dyplomatyczni i konsularni W. Brytanii w Niemczech zapatrywani są obecnie w masło i inne prowjanty, które nadsyła im się z Anglii w bagażu dyplomatycznym. Powodem tego jest dotkliwy brak środków spożywczych, który dał się we znaki nawet korpusowi dyplomatycznemu w Berlinie. (R.)

## W kilku słowach

— Do Brukseli przybył dn. 5 b.m. arcyksiążę Józef Franciszek Habsburg i arcyksiężna Anna. Arcyksiążę jako prezes federacji międzynarodowej stacji termalnych i klimatycznych przewodniczyć będzie kongresowi federacji w Ligne w dn. 7 i 10 b. m., a w Luksemburgu w dniu 8 i 9 b. m.

— Przywódca opozycji major Attlee zamierza poddać się operacji chirurgicznej.

— Brazylijskie ministerstwo spraw wewnętrznych zamknęło dziennik japoński „Nippak Szimbun“, wydawany w San Paulo, oraz 60 szkółek japońskich w stanie Sao Paulo.

# Usunięci generałowie

## Przerwane nagle kariery wojskowych niemieckich

Głośnie echo wywołała na całym świecie nowa czystka w armii niemieckiej. Wielu wyższych oficerów usunięto ze służby czynnej. Oto sylwetki kilku wybitniejszych usuniętych generałów. Generał von Loeb, stojący ostatnio na czele centrali rozdziału surowców, jeden z realizatorów planu czteroletniego.

W chwili wybuchu wielkiej wojny był kapitanem sztabu generalnego w dowództwie I królewskiego bawarskiego korpusu w Monachjum. Koniec wojny zastał go na stanowisku kwatermistrza przy Dowództwie Armii bawarskiego następcy tronu Rupprechta w Gandawie, a więc na stanowisku w hierarchii wojskowej bardzo odpowiedzialnym.

Po „rewolucji“ zostaje w służbie czynnej, dowodzi w Reichwehrze dywizjonem 7 pułku artylerji w Monachjum. W czasie hitlerowskiego zamachu gen. von Loeb z większą grupą oficerów bawarczyków należał do przeciwników hitlerizmu. Jednak po zostaniu w służbie czynnej nadal. Gdy szereg wyższych oficerów zostaje po zamachu usuniętych (gen. Lossow, ppłk. von Berchen), von Loeb zostaje szefem sztabu dowództwa dywizji bawarskiej. W roku 1925 zostaje do-

wódcą 7 pułku artylerji, a w 1927 dowódcą artylerji V okręgu w Cannstadt, a następnie w randze generała brygady dowód-

cą artylerji bawarskiego okręgu. Szybko posuwa się w karierze wojskowej, dowodzi XV dywizją piechoty w Würzburgu. W roku

1930 zostaje dowódcą VIII okręgu oraz komendantem krajowym Bawarii. W roku 1934 dowódcą 2 grupy w Kassel, poczem przechodzi do centrali rozdziału surowców.

Generał Geyer w chwili wybuchu wojny został odkomenderowany do wielkiego sztabu generalnego w Berlinie ze 119 pułku grenadierów wirtemburskich. W czasie wielkiej wojny piastuje wyłącznie stanowiska sztabowe, ciesząc się dużym uznaniem Ludendorffa.

Po klęsce i zawarciu pokoju zostaje dowódcą kompanji, a następnie bataljonu w 13 pp. w Sztutgarcie. W roku 1924 zostaje powołany do sztabu V okręgu w Sztutgarcie. Dowódcą okręgu był wówczas generał Reinhardt, a szefem sztabu płk. Blomberg.

W roku 1927 zostaje w randze podpułkownika dowódcą bataljonu 13 pp. w Lugwigsburgu. Generał Blomberg jako szef oddziału w urzędzie wojska — ministerstwa Reichswehry powołuje Geyera w roku 1929 do swego oddziału. Z dniem 1 stycznia 1930 roku zostaje Geyer pułkownikiem. W roku 1931 zostaje dowódcą 17 pp. w Brunświku. Następnie szybko awansuje, piastując ostatnio dowództwo V korpusu w Sztutgarcie.

Generał broni Liehman jako kapitan pełni w chwili wybuchu wojny służbę w sztabie obozu warownego w Grudziądzu. Powołany do sztabu 9 armji Mackensena przechodzi do sztabu 11 armji, dowodzonej przez generała von Seechta, pozostającej jednak pod rozkazami Mackensena. W roku 1917 zostaje majorem. Po wielkiej wojnie obejmuje dowództwo bataljonu 1 pp. w Tylży. (Dokończenie na str. 2-ej)

## Jeden dzień w Krakowie

### Przygotowania do zjazdu sierpniowego rozpoczęte

W kołach legionowych czynione są już przygotowania do uroczystości sierpniowych w Krakowie. Tegoroczny zjazd, organizowany w 25-lecie wymarszu kompanji kadrowej i powstania Legionów Polskich, obejmie legionistów i peowiaków.

Zjazd jest w zasadzie jednodniowy i odbędzie się dnia 6 sierpnia, który to dzień w tym roku przypada w niedzielę.

Program zjazdu przewiduje m. in. uroczyste nabożeństwo na błoniach krakowskich oraz przemówienie marszałka Śmigłego-Rydza. Ma się też odbyć defilada, w której wezmą udział przybyli na zjazd legionści i peowiaci.

Uczestnicy zjazdu otrzymają kartę zjazdową, która uprawniać będzie do udziału w uroczystościach i w imprezach widowiskowych, do korzystania ze zniżki kolejowej oraz do otrzymania

pamiątkowego wydawnictwa albumowego.

Zniżki kolejowe zostały w ten sposób skalkulowane, że np. oplatek za przejazd z Warszawy do Krakowa i z powrotem wynosić będzie 9 złotych. W pociągach nadzwyczajnych przewidziane są miejsca do leżenia za dopłatą 1 złotego od osoby za każdą noc. W ten sposób kwestja organizacji noclegów i kwater w Krakowie staje się uproszczona.

W wydanych dyspozycjach organizacyjnych powiedziano, że razem z legionistami i peowiakami jechać mogą do Krakowa dorośli członkowie ich rodzin, którzy jednak nie mogą znajdować się w szeregach w czasie zbiórek na błoniach i defilady.

Legionści i peowiaci wezwani zostali, aby do dnia 10 czerwca zgłosili udział w zjeździe sierpniowym.

## Na polach Mandżurji znów toczą się bitwy

LONDYN, 5.6. Według doniesień z Tokio doszło wczoraj do starcia oddziałów granicznych mandżurskich i sowieckich. Według źródeł japońskich, sowiecki oddział graniczny wkroczył jeszcze w czwartek ubiegłego tygodnia włąb terytorjum mandżurskiego kilka kilometrów poza linię graniczną w pobliżu miejscowości Czang-Ling-Tse

zatknął flagi sowieckie.

Gdy wczoraj patrol japoński przyjął do usuwania flag, które umieszczone były na wzgórku widocznym ze znacznej odległości, oddział sowiecki w sile około 20 ludzi przekroczył ponownie linię graniczną i zaatakował patrol japoński.

Po dłuższej wymianie strzałów

wycofał się, pozostawiając kilku zabitych i rannych. Ogółem z obu stron zabitych zostało 6 żołnierzy, kilkunastu zaś odniosło rany.

Znaczący należy, że miejscowość Czang-Ling-Tse położona jest w pobliżu Czang-Ku-Feng, gdzie jak wiadomo w czerwcu ub. r. wydarzył się poważny incydent graniczny.

# Bezczelna osłona przemytu

## Znane zakazy i nieznani sprawcy

(Telefonem od własnego korespondenta)

Gdańsk, 5 czerwca.

Senat Wolnego Miasta wydał poufne zarządzenie zalecające jaknajdalej posunięty osobiście bojkot polskich inspektorów celnych w życiu prywatnym i podczas służby.

W myśl tego zarządzenia, celnicy gdańscy nie będą się ani witać ani żegnać z polskimi inspektorami. Następnie nie wolno im będzie odpowiadać na pytania służbowe zaraz, a tylko najwcześniej po trzeci — czwartym zapytaniu, i to nigdy dokładnie, a tylko ogólnikowo. Wreszcie mają obowiązek sabotować zarządzenia inspektorów tak długo, jak tylko to będzie możliwe bez narazenia się na sporządzenie skargi przez inspektora. Szczególnie zaś mają celnicy gdańscy nie respektować zarządzeń inspektorów dotyczących przeprowadzania rewizji osobistej na granicy wschodnio-pruskiej.

Polscy inspektorzy celni nie mają prawa przeprowadzania rewizji, jedynie wydają zarządzenia i asystują przy rewizji uskutecznianej przez celników gdańskich.

Sabotaż zarządzeń polskich ma wytworzyć sytuację, w której przemyt na wschodniej granicy Gdańska byłby masowy i jawny. Dla ilustracji stosunków dodaje wypadki, że celnicy gdańscy, mający się przeciwstawić polskim zarządzeniom, są w całości oplacani przez skarb polski.

Senat gdański nadesłał do Komisarjatu Generalnego R. P. odpowiedź na pismo rządu polskiego w sprawie wypadków w Kałdowie. Senat irytuje się, że nie otrzymał odpowiedzi na swoją „interpelację“ w sprawie przelotu polskich samolotów nad terytorjum gdańskim (?) i stwierdza, że odpowiedź polska, omawiająca wypadki w Kałdowie, jest „niewystarczająca“ (!). W szczególności Senat oburza się, że trzech urzędników polscy, którzy pojechali do Kałdowa w dn. 20 maja celem zbadania okoliczności zdemolowania budynku inspektorów celnych, p.p. radca Perkowski, dyr. Schiller i inspektor

Świda — nie zostali odwołani ze swoich stanowisk, jak tego domagał się Senat gdański (!?).

W zakończeniu pismo Senatowi jak donosiliśmy, zapowiada zerwanie stosunków służbowych z tymi trzema urzędnikami polskimi, jak również i stosunków prywatnych.

W komentarzach do tego pisma prasa hitlerowska w Gdańsku nawołuje do ograniczenia działalności polskich inspektorów celnych w Gdańsku, która, według zdania hitlerowców, przekroczyła ustawowe uprawnienia.

Szczególniej chodzi hitlerowcom o to, że inspektorzy celni chodzą w mundurach straży granicznej, co podobno ma drażnić ludność gdańską, ponieważ są to mundury podobne do wojskowych. „Przez odwołanie inspektorów celnych“ — pisze urzędowca gdańska — „Polska ma możliwość dać dowód, że ze swojej strony uczyniła wszystko, aby usunąć podstawowe przyczyny sporów“.

Takie cyniczne propozycje robi

prasa hitlerowska. Można je traktować tylko jako humorystykę.

W ubiegłą niedzielę miała się odbyć polska uroczystość harcerska w Nowym Porcie staraniem miejscowej Chorągwi. Wieczornica miała się odbyć w jednym z lokali Związku Polaków. W ostatniej chwili bez podania powodów, władze administracyjne Gdańska zakazały urzędzenia uroczystości.

Obchód dziesięciolecia koła młodzieży Gminy Polskiej Związku Polaków miał się odbyć również w ubiegłą niedzielę w lokalu „Friedrichshain“ w Szydlicach, należącym do Polski.

Władze gdańskie zakazały również i tej uroczystości, motywując decyzję rzekomo niebezpieczeństwem wywołania rozruchów w Szydlicach. Poraz trzeci wybito szyby w lokalu „Friedrichshain“ należącym do Polki Dąrkowskiej, narażając ją na znaczne straty. Sprawcy wybitcia szyb pozostali oczywiście „nieznani“. (XX)

Piwo miejscowe Braulińskiego w butelkach i syfonach niedoścignione w smaku i gatunku



# Uduszeni i zatopieni

## Co mówi dyrektor stoczni o łodzi „Thetis”

LONDYN, 5.6. Premier Chamberlain postanowił odpowiedzieć na interpelację opozycji w sprawie katastrofy łodzi podwodnej „Thetis”.

Dyrektor naczelny stoczni Cammell Laird, która budowała łódź podwodną „Thetis”, oświadczył, iż katastrofa została spowodowana przez wdarcie się wody do jednego z przednich wylotów torpedowych. Był on albo uszkodzony, albo niezbyt szczelnie zamknięty. Kiedy załoga otworzyła drzwi prowadzące do tego wylotu, po opuszczeniu się łodzi, spotkał ją strumień wody, uniemożliwiając zamknięcie drzwi. Dwa przednie przedziały łodzi podwodnej zostały w ten sposób całkowicie zalane. Nikt z załogi jednakże nie uderzył w tym wypadku.

Dyrektor Johnson ujawnił iż 4-ch członków załogi zginęło w chwili, gdy usilowali wydostać się z łodzi przy pomocy aparatu Davisa.

Pierwsi wydostali się kpt. Oram i porucznik Woods. Z 4-ch członków załogi i ekspertów, którzy znajdowali się w łodzi i usilowali wydostać się za pomocą aparatu Davisa, trzech zmarli w czasie tych usiłowań i byli wciągnięci z powrotem do łodzi. Jeden z nich żył jeszcze przez jakiś czas, ale wkrótce potem umarł. Uratowali się poza kapitanem Oramem i por. Woods'em marynarz Shaw i palacz Arnold.

Dyrektor Johnson wyjaśnił, iż z łodzi wydostali się pierwsi dwaj oficerowie, ponieważ przypuszczano, iż okażą pomoc przy akcji ratowniczej. Kiedy opuszczali łódź, nie wiedzieli, że na miejscu katastrofy znajdują się już okręty. Przypuszczali, iż będą musieli przez czas dłuższy czekać na zjawienie się pomocy. Na szczęście wynurzyli się w pobliżu okrętu „Brazen”.

Johnson podkreślił, iż admiralacja uczyniła wszystko, co było możli-

we, ażeby uratować załogę łodzi. Trudności jednakże, z jakimi się spotkano, były niemożliwe do przezwyciężenia. W miejscu, gdzie zatonała łódź silny prąd utrudniał czasami całkowicie uniemożliwiał pracę nurków, którzy pomimo wielkiego obciążenia byli zmuszeni pracować w pozycji prawie poziomej. Umocowanie lin do łodzi podwodnej było niemożliwe.

Jeden z uratowanych członków

załogi oświadczył, iż gdyby pozostał pół godziny dłużej w łodzi, zmarłby z braku powietrza.

Dyr. Johnson zakończył swe oświadczenie oznajmiając, iż obecnie czynione są usiłowania powolnego i stopniowego holowania łodzi na nieznaną odległość od dna morską w kierunku wybrzeża. Zdaniem Johnsona łódź podwodna jest obecnie całkowicie wypełniona wodą.

## Wymowa wyborów lwowskich według opinii U.N.D.O.

Urzędowy organ UNDO „Nacjonalna Polityka” pisze o wynikach wyborów do lwowskiej rady miejskiej, oświadcza, że dnia 21 maja Lwów wyrzucił Polskę fatalną przysługę ze stanowiska interesów całości państwa.

Wybory te — pisze „Nacjonalna Polityka” — straszliwie obciążły polsko-ukraińską hipotekę polityczną. Usuwają one ostatecznie grunt pod nogami wszystkim Ukraińcom, którzy pragnęliby jeszcze wierzyć, że porozumienie między obu narodami przy dobrej woli obu stron jest możliwe.

Nie uczyniono nic dla pozyskania nastrojów ukraińskich, lecz przeciwnie, uczyniono wszystko możliwe, by wszelkie ukraińskie polonofilstwo polityczne skompromitować i odepchnąć.

Wybory lwowskie były nie tylko dniem zwycięstwa endeków lwowskich. Stały się one także dniem zwycięstwa tych Ukraińców, którzy proklamują hasło radykalizmu politycznego, lecz na wybuch wojny, na zawalenie się dzisiejszej Europy — i w swej determinacji odchodzą od twórczej i pozytywnej pracy dla dobra społecznego.

## Pośrednia agresja w formule paktu trzech

LONDYN, 5.6. Minister Halifax przyjął dzisiaj rano ambasadora francuskiego Corbina.

W kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, iż rozmowa ta dotyczyła rokowań z Sowietami i od powieści sowieckiej na ostatnie pro pozycje brytyjskie.

Kontrpropozycje sowieckie, będące odpowiedzią na notę brytyjską,

są obecnie badane przez rzeczoznawców rządowych.

Możliwa jest dalsza wymiana poglądów w szczególności co do formuły ujmującej ewentualność pośredniej agresji. Ponieważ odpowiedź sowiecka została zakomunikowana również rządowi francuskiemu, należy oczekiwać konsultacji z rządem francuskim.

# Dwa przemówienia

## Marszałek Śmigły-Rydz w Lublinie

Dn. 4 b. m. na uroczystościach związanych z obchodem „Dni Lubelszczyzny” Marszałek Śmigły-Rydz wygłosił dwa przemówienia.

Przy poświęceniu szkoły pilotów mówił o walorach sprawności lotniczej. Przy wręczaniu dyplomu obywatelstwa honorowego gmin wiejskich i miejskich Lubelszczyzny, Marszałek Śmigły-Rydz powiedział:

„Z ziemią lubelską łączą mnie nie bylejakie przeżycia, bo przeżyła wojenne, żołnierskie. Pierwszy raz, podczas wojny, znalazłem się w Lubli-

nie, gdy masy wojsk obcych o cudze ścierały się interesy, a myśmy — garstka żołnierzy polskich — maszerowali wśród łun pożarów, dymów i zgliszczy. Drugie wielkie przeżycie miałem w Lublinie w 1920 roku, gdyśmy już budowali niepodległość, a armia moja weszła na ziemię lubelską, chwyciła wroga za gardło, odnosząc po długich i ciężkich bojach szereg kolejnych zwycięstw, i doszła do obecnych kraniec Rzeczypospolitej. Jestem wyjątkowo wdzięczny Wam za nadanie mi obywatelstwa. Pogiębiło ono więzy, łączące mnie z Wami i z Waszą ziemią. Dziękuję.”

## Uchylona konfiskata

### Ulotki „Siewu” o Niemczech

Dnia 16 marca skonfiskowano odezwe Centralnego Związku Młodej Wsi, wydaną w związku z zaborem Czechosłowacji przez Niemcy.

Konfiskacie uległy następujące zdania:

„Odezwał się odwieczny krzyżacki instynkt zaborczy. Trzecla Rzesza weszła na fałszywą drogę, po której szły niegdyś cesarskie Niemcy. Dro-

## Syn Paul Boncour'a ofiarą katastrofy samochodu

HAGA, 5.6. Attache handlowy poselstwa francuskiego w Hadze, Guillaume Boncour, syn znanego meza stanu francuskiego, Josepha Paul Boncour'a, uległ wypadkowi samochodowemu, wracając w nocy z Lejdy do Hagi.

Auto jego z niewytłomaczonego dotychczas powodu wjechało całą siłą na drzewo i rozbiło się, łamiąc przytem samo drzewo. Pan Boncour doznał ciężkich obrażeń na twarzy i w nogach.

Cieężko rannego przewieziono do szpitala.

ga ta doprowadziła ich przed dwudziestu laty do klęski wojennej i traktatu wersalskiego. Dziś weszli Niemcy na tę samą drogę, która będzie ich zgubą.

Koledzy! Te Niemcy są sąsiadem Polski. Między obu krajami istnieje układ 10-letni, gwarantujący nam spokój od strony zachodniej granicy. Układu tego Polska napewno nie zamierza naruszyć, lecz czy wobec odradzających się wśród Niemców instynktów zaborczych nie uczynią tego oni? O tem pytaniu nie może zapomnieć przedewszystkiem młode pokolenie, które jutro weźmie na siebie odpowiedzialność za przyszłość naszego narodu i państwa.”

Sąd Okręgowy w Warszawie w dn. 20 maja wniosek prokuratora o orzeczenie konfiskaty odrzucił i zajęcie ulotki uchylił.

## NA WIDOWNI

Dn. 6 i 7 b. m. odbędzie się w Gdyni — Orłowie dorożne posiedzenie sekcji uzdrowskiej państwowej rady zdrowia.

Bawiący od niedzieli w Warszawie dowódca estońskiej straży granicznej gen. Kurvits w otoczeniu towarzyszących mu w podróży do Polski oficerów straży granicznej estońskiej i attache wojskowego Estonji złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

## Zdziwieni

### Tylko 5 Niemców

WIENIEŃ, 5.6. Prasa wiedeńska donosząc o wyniku wyborów w Rumunii wyraziła zdziwienie, że wybrano tam tylko 5-ciu niemieckich posłów do parlamentu rumuńskiego, a do senatu nie wybrano żadnego przedstawiciela ludności niemieckiej.

## 13 samochodów sanitarnych

### ufundowało „Społem”

Onegó j na Placu Marszałka Piłsudskiego odbyła się uroczystość poświęcenia i przekazania armji 13 samochodów sanitarnych, ufundowanych przez spółdzielnie zrzeszone w związku „Społem”, bank spółdzielczy „Społem”, pracowników spółdzielczych, Związek Spółdzielni Spożywców R. P.

# Jeszcze jedna mowa Hitlera

## Francja i Anglja wywołały... wojnę światową

BERLIN, 4.6. Na zjazd około trzystu tysięcy byłych żołnierzy niemieckich, który odbywa się w Kessel, przybył dziś kanclerz Hitler, który w dłuższym przemówieniu starał się obalić tezę o winie Niemiec w sprawie wybuchu wojny światowej.

Pokój wersalski wykazał zdaniem kanclerza Hitlera, że wybuch wojny spowodowany został przez brytyjską i francuską

politykę okrażania.

Prawdziwym celem wojny były: grabież kolonij niemieckich, zniszczenie handlu niemieckiego, rozbicie egzystencji Niemiec, a zatem i życiowych podstaw narodu, odsunięcie od znaczenia politycznego i pozycji mocarstwowej Rzeszy.

A więc, podkreślił kanclerz, były to te same cele, któremi kierują się dzisiejsza brytyjska i

francuska polityka okrażania. Wina Rzeszy, dowodził kanclerz, polegała na zaniedbaniu zbrojnym, co ułatwiło nieprzyjaciolom propagowanie idei zniszczenia Rzeszy, co też w rezultacie zostało osiągnięte. Dziś, podkreślił Hitler z naciskiem, interesy Rzeszy i narodu niemieckiego nie będą już tak lekceważone, jak to miało miejsce w r. 1914.

## Usunięci generałowie

### (Dokończenie ze str. 1-ej)

W roku 1921 zostaje podpułkownikiem, w roku 1925 szefem oddziału wojskowo-statystycznego w urzędzie wojska (był to oddział II). W roku 1926 zostaje pułkownikiem, w roku 1927 obejmuje dowództwo 5 pułku piechoty. Generałem brygady zostaje w roku 1929, obejmując sze-

fostwo sztabu 2 grupy w Kassel.

Po nominacji w roku 1931 na generała dywizji obejmuje w roku 1932 dowództwo V okręgu w Sztutgarcie. W lipcu 1935 zostaje mianowany komendantem akademii wojskowej, otrzymując w październiku tegoż roku awans na generała broni.

Liebman według powszechnej opinii na wypadek wojny miał być przydzielony do sztabu wodza naczelnego. Pogłoski te zaczęły już krążyć w roku 1934, kiedy to Liebman miał być zwolniony ze służby czynnej, a w ostatniej chwili zwolnienie cofnięto.

# Czarni biskupi

## szerzą wiarę katolicką w Afryce

Papież Pius XII na propozycję św. Kongregacji Propagandy mianował dwóch nowych biskupów rasy czarnej, mianowicie msgr. Ignacego Ramarosandrana, krajowca z Madagaskaru, oraz msgr. Józefa Kiwanuka z murzynów Bentu.

Nominacje te wywarły wielkie wrażenie, zwłaszcza w kołach misyjnych. Poza biskupem Chidani-Maryam Cassa, ordynariuszem katolików obrzędu Aleksandryjskiego w Erytrei, który jest Etiopem, — są to właściwie dwaj pierwsi biskupi rasy czarnej.

Msgr. Ramarosandrana, który otrzymuje godność wikariusza apostołskiego w Miarnarive, misji na Madagaskarze, podniesionej obecnie do godności wikariatu apostołskiego, urodził się katolikiem i liczy obecnie 46 lat życia.

Jest wychowankiem seminarjum jezuitckiego w Tananarive, gdzie otrzymał święcenia kapłańskie w r. 1925. Powierzony mu wikariat liczy 120,000 mieszkańców, z których 40,000 jest katolikami.

Pracę misyjną tam prowadzą trynitarze włoscy przy współdziałaniu 13 kapłanów pochodzenia krajowego i czterech siostr krajowych. W seminarjum miejscowym do stanu kapłańskiego przygotowuje się 12 kleryków.

Nowym wikariatem apostołskim jest również Masaka w Ugandzie, którego administrację obejmie drugi nowomianowany biskup afrykański, msgr. Józef Kiwanuka.

Pracę misyjną na tym terenie prowadzili Ojcowie Biali tak owocnie, że obecnie nowy wikariat apostołski na 180 tysięcy ogółu mie-

szkańców liczy przeszło 100 tysięcy katolików i około 6,000 katechmenów.

Oprócz Ojców Białych w wikariacie Masaka pracuje w duszpasterstwie 50 księży i liczni bracia i siostry pochodzenia krajowego. Wikariat ten szczyty się posiadaniem wielu świetnie rozwijających się zakładów i instytucji kościelnych i charytatywnych.

Msgr. Kiwanuka liczy obecnie za ledwie 40 rok życia. Urodził się katolikiem i nauki odbył najpierw w seminarjach miejscowych, następnie w Rzymie w Angelicum, gdzie uzyskał stopień doktora prawa kanonicznego. Święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1929; w 3 lata później wstąpił do zgromadzenia Ojców Białych.

## Zgon muzyka

### Ś. p. Wacław Kochański

Wczoraj rano zmarł w Warszawie na udar serca wybitny skrzypek ś. p. Wacław Kochański, profesor i b. prorektor Państw. Konserwatorium Muzycznego w Warszawie.

Ś. p. Wacław Kochański urodził się w r. 1878 w Kamieniu Podolskim. Ukończył wydział nauk przyrodniczych na uniwersytecie w Petersburgu. W Petersburgu też rozpoczął studia muzyczne. W r. 1903 przeniósł się do Pragi, gdzie studjuje u prof. Sewczyka.

Karjerę artystyczną rozpoczął w r. 1904 koncertując we Lwowie. Tam też rozpoczyna działalność pedagogiczną w szkole muzycznej p. Ottawowej, potem obejmując klasę skrzypiec w Konserwatorium Muzycznym we Lwowie.

Wybuch wojny zastał ś. p. Wacława Kochańskiego w Kamieniu Podolskim. W czasie wojny przebywał w Rosji. Wraca do kraju w roku 1920, poczem udaje się do Stanów Zjednoczonych gdzie urzędował tournée koncertowe i pracuje na polu pedagogicznym.

W roku 1923 obejmuje wyższą klasę gry skrzypcowej w Konserwatorium Muzycznym w Warszawie, gdzie przez długi czas piastuje godność prorektora.

Ś. p. Wacław Kochański był wielkim przyjacielem i oddanym opiekunem młodzieży — uczniów konserwatorium.

Odnany był orderami: oficerskim krzyżem „Polonia Restituta” i „Złotym Krzyżem Zasługi”.

## Burzenie parkanów

### Wznowiona wojna z płotami

W Warszawie i w wielu miastach prowincjonalnych odbywa się na szeroką skalę usuwanie parkanów drewnianych i murowanych. Na ich miejsce wznoszone są parkany sztachetowe i metalowe siatki.

W samej Warszawie ma być zniezionych około 20 tysięcy parkanów. Burzenie ogrodzeń murowanych i drewnianych przybrało też wielkie rozmiary w Łodzi, gdzie przedsiębiorstwa przemysłowe otrzymały nakazy zmiany parkanów z cegły lub z drzewa na siatki albo sztachety.

Władze administracyjne poleciły wykonanie wszystkich tych zarządzeń porządkowych, które w roku ubiegłym zostały w okresie zniw wstrzymane. Właściciele chat na wsi oraz domów w miasteczkach i miastach mają teraz pełno zajęcia z parkanami i płotami.



OD 16 KWIEŃNIA

LETNI ROZKŁAD LOTÓW

Dowódca wojsk francuskich na Bliskim Wschodzie Galliant w towarzystwie płk. Lucier, dowódcy lotnictwa i szeregu oficerów swego sztabu, przy był samolotem do Palestyny.

— W Salamance odbyły się uroczystości pożegnania oddziałów ochotników portugalskich, którzy walczyli w Hiszpanji.



# GLÓD SUKCESÓW

## wobec zdenerwowanej opinii

W dniu wczorajszym książę-regent Jugosławji Paweł wraz z małżonką opuścili stolicę Niemiec. W skąpem tegorocznym słońcu tomaty znowu na wietrze sztandary niemieckie, tym razem z jugosłowiańskimi, dzieci niemieckie zostały zwolnione ze szkół, magazyny zamknięte na parę godzin. Pobył regenta jugosłowiańskiego w Berlinie wyreżyserowano na wielką uroczystość narodową, usiłowano zrobić z tego wielki sukces międzynarodowy, rozpisywano się też o tem długo i szeroko...

I — nie zdołano wmówić nikomu na świecie, że jest to sukces prawdziwy i istotny i że ta nawskroś kurtuazyjna wizyta ma jakieś głębsze znaczenie polityczne.

Co najwyżej hałas, jaki podnieśli Niemcy na tle odwiedzin sympatycznej pary jugosłowiańskiej, wzbudził pewne dla niej — współczucie. Jugosławia bowiem w dzisiejszej sytuacji politycznej zmuszona jest do bardzo mozolnego i skomplikowanego lawirowania między rafami najróżniejszych trudności międzynarodowych — co napewno nie jest rzeczą łatwą, ani przyjemną, w żadnym jednak stopniu nie przesądza ani o obecnej polityce Jugosławji, ani — o jej zachowaniu w chwili, w której nad Europą zbiorą się kiedyś poważniejsze chmury.

Jeszcze podczas pobytu księcia Pawła w Berlinie rozeszła się pogłoska, iż następnym celem jego wizyty dyplomatycznych ma być Londyn. Nie wiemy, ile prawdy jest w tej pogłosce. Być może, iż jest ona fałszywa. Jest ona w każdym razie bardzo charakterystyczna dla całej wytworzonej sytuacji. Sądźmy także, iż równie wielkie znaczenie, jak ewentualna wizyta londyńska, ma dla określenia polityki jugosłowiańskiej rozmowa między min. Markowiczem a jego rumuńskim kolegą p. Gafencu, tw. „rozmowa na Dunaju”, która w bardzo znamienity sposób określiła pewne linje kierunkowe polityki jugosłowiańskiej.

Przypomnijmy, iż w rozmowie tej ustalono, że: pakt angielsko-turecki nie jest sprzeczny z paktem bałkańskim;

Jugosławia nie przystąpi do finalizacji jakiegokolwiek układu z Węgrami w pominięciem Rumunii;

Jugosławia nie przystąpi do paktu antykominternowskiego; Jugosławia nie wystąpi z Ligi Narodów.

W świetle tego porozumienia wizyta księcia Pawła nabiera właściwego jej charakteru wizyty kurtuazyjnej — i nieczego więcej.

Mimo to zrobiono z niej w Berlinie „wielki sukces”.

I to jest bardzo charakterystyczne.

Państwa osi znajdują się bowiem dzisiaj w stanie ustawicznego poszukiwania sukcesów. Kiedy zaś niema sukcesów rzeczywistych — zadowolają się sukcesami pozornymi, a nawet fabrykują je przy okazji.

Żeby to sobie ten wyraźniej uprzytomnić, wystarczy przypomnieć sobie ten ton triumfu i radości, w jaki uderzyła przed paru dniami prasa niemiecka po ogłoszeniu mowy Mołotowa. Gdy by sytuację całą oceniać według opinii dzienników niemieckich, trzeba by dojsz do przekonania, iż sprawa porozumienia sowiecko-angielskiego jest już całkowicie pogrzebana i że nie stoi już na przeszkodzie, aby Sowiety porozumiały się... np. z Niem-

cami. Na szczęście — poza prasą niemiecką — są jeszcze inne źródła informacyjne i te w tej sprawie mówią zgola co innego.

Ale i to jest bardzo charakterystyczne dla dzisiejszej taktyki niemieckiej, a właściwie dla taktyki państw osi.

Sukcesów, sukcesów, za wszelką cenę sukcesów!

Temu gorączkowemu poszukiwaniu sukcesów można by też przypisać zdecydowanie agresywny ton, jaki właśnie teraz odnaleźć można na łamach prasy włoskiej i niemieckiej.

Tak więc, np. „Relazioni Internazionali”, organ reprezentujący dzisiaj poglądy najbliższych współpracowników hr. Ciano, ogłasza w ostatnim numerze szumny artykuł, z którego dowiadujemy się, iż czas ustępstwa minął i że Włochy wystąpią niebawem z rewindykacjami terytorjalnymi wobec Francji... By-

łoby rzeczą nad wyraz interesującą zdać sobie sprawę z tego, czy obecnie jest ktoś w samych Włoszech, kto bardzo na serio bierze te żądania rewindykacyjne; we Francji bowiem opinia publiczna przeszła nad niemi odrazu do porządku dziennego. Krzyk i ostre żądania bardzo często są nietyle wyrazem siły, ile... próbą zastraszenia, a próby takie niezawsze się udają.

Poprzez ten krzyk i te pogroźki przebijają i w tym artykule tak charakterystyczny dla Włoch dzisiejszych głód sukcesów, za wszelką cenę sukcesów. Można też być zgóry pewnym, iż jeżeli zabraknie Włochom sukcesów prawdziwych, zadowolą się one sukcesami pozornymi.

To samo wyczuwa się i w niedzielnej mowie kanclerza Hitlera wygłoszonej podczas dorocznego zjazdu b. kombatantów niemieckich w Cassel — i to jest w tej mowie bezsprzecznie naj-

bardziej interesujące i godne uwagi. Nie sposób bowiem zatrzymać się dłużej nad „rewelacyjnym” odkryciem kanclerza, iż Niemcy cesarskie — od stóp do głów zakute w stal i uzbrojone niesłychanie silnie zarówno na lądzie jak i na morzu, bogate i znakomicie zaopatrzone w surowce — przegrały wojnę dlatego, iż swoich zbrojeń zaniedbały!.. Pogroźki zawarte jednak w tej mowie — i to jest, powtarzamy, najważniejsze — pokrywają niepokój i gorączkową, namiętną chęć sukcesów.

Jakiż z tego wniosek na przyszłość?

Tylko jeden. Sądźmy, iż zarówno Włochy, jak i przede wszystkim Niemcy starać się będą w najbliższym czasie o osiągnięcie jakiegoś nowego sukcesu, którym mogłyby się pochwalić wobec zagranicy i wo-

bec swojej opinii wewnętrznej, napewno bardzo już wzburzonej i zdenerwowanej.

Ale o sukcesie prądziwy bardzo jest dzisiaj trudno. Na ołtarzu niezadowolenia tej opinii nie będzie można np. złożyć Gdańska albo autostrady przez Pomorze. Szuka się więc jakiegoś sukcesu pozornego, któryby można było zamyslić o czy obcym i swoim. Być może, że w związku z tem mówi się o zniesieniu protektoratu „czeskomorawskiego” i o końcu niezawisłości Słowacji.

Pogłoski o tem wychodzą zapewne ze źródeł niemieckich. Może wskazują one kierunek, w którym w najbliższej przyszłości pójdzie ekspansja niemiecka. Być może zresztą, że wymyślą co innego. Aby był „objaw siły” i nowy „sukces”.

Czy uspokoi to opinię wewnętrzną w Niemczech? Nie sądźmy. Jarzmo cenzury i ucisku niepełnie przecież musiało wyzuć ludzi z resztek zdrowego rozsądku. Na całym świecie natomiast ten jakiś nowy „zwycki gest” niemiecki przyjęty będzie w najlepszym razie wzruszeniem ramion i pobłażliwym uśmiechem: żadne już bowiem „sukcesy” Niemiec nie wruszą mocarstw skupionych w europejskim froncie zachodnim i nie będą ocenione inaczej niż jako chwilowe, prowizoryczne pociągnięcie taktyczne, mogące na pewien czas zmienić konfigurację polityczną w Europie — na dłuższą jednak metę niezdolne już do odwrócenia fatum wiszącego nieuchronnie nad Niemcami.

N.

## Tajemnica księżnej

### Arystokratka niemiecka nie wpuszczona do Anglii

Z Londynu donoszą nam: Na lotnisku w Croydon rozegrała się niezwykła scena. Urzędnicy imigracyjni, którzy dotąd odmawiali prawa wjazdu do Anglii jedynie nieszczerym uciekinierom politycznym, zatrzymali wczoraj księżną Schulenburg, która przybyła samolotem z Kolonii i zmusili ją do natychmiastowego opuszczenia Anglii najbliższym samolotem.

Księżna Schulenburg jest córką znanego generała, przyjaciela Wilhelma II i w ostatnich latach życia członka partii hitlerowskiej. Kuzyn księżnej jest ambasadorem Rzeszy w Moskwie.

Na pytania reporterów prasowych księżna odpowiedziała, iż Anglicy będą ją musieli wkrótce wypuścić gdyż nie mają prawa przeszkodzić jej w sprawie, którą ma do zała-

twienia. Poza tem stwierdziła ona, iż pracowała przedtem w Anglii dla sanarządu miasta Durham.

Księżna Schulenburg nie chciała zdradzić jaką sprawę ma do załatwienia w Anglii, zaś badania w Durham wykazały, iż nigdy nie była ona tam zatrudniona, w każdym razie nie pod prawdziwym nazwiskiem.

(R.)

## W świetle prasy

### Przeszkody

O tem, co stoi na przeszkodzie prawdziwemu zjednoczeniu pisze „Dziennik Bydgoski”:

„Ostatni „wyczyn” prasy ozonowej w sprawie Witos. Obrzydliwy atak na tego przywódcę ludowców wywołał wśród najszerszych warstw myślącego społeczeństwa jak najgorętsze wrażenie. Tem więcej, że oparty był na fałszywych przesłankach. Nikt nie marzy o tem, aby odrazu wszyscy byli jednej myśli wobec wszystkich zagadnień, ale nie wolno robić niczego, co by osłabiło mogło wspaniałą solidarną postawę całego narodu wobec groźny niebezpieczeństwa zewnętrznego. Szermuje prasa ozonowa argumentem, że opozycja pragnie parcelacji władzy. Argument to bardzo nacjęgnięty i odpowiada nastawieniu duchowemu właściciela większego obszaru ziemskiego, którego reforma rolna odbiera część ziemi. Władza, która odpowiada nastrosom, choćby większości narodu, nie potrzebuje mieć obawy, aby ktokolwiek chciał jej uszczknąć. Kto się troszczy o to, aby rzędy były w zgodzie z narodem, ten wcale nie zasługuje na potępienie, ale raczej powinien być z należytym respektem wysłuchany. Wołanie nasze idzie w tym kierunku, aby właściwe czynności przyczyniły się do usunięcia wszelkich przeszkód, które osłabiają spójność i gotowość narodu do stawienia czoła wszelkim niebezpieczeństwom. Stąd nie woła katowicki tygodnik „Zwrot”, aby przestał pokutować „duch orjen-tacyjny” i aby przestały się plenić chwasty, utrudniające pracę ludziom, co z najczystszej intencji zawsze Polsce służyli i nadal służą jej pragną.”

### Przeciw jatrzeniu

Wobec napaści prasowej na Wincentego Witos pisze „Kurjer Poznański”:

„Wincenty Witos nie jest nam ani bratem ani swatem; ze stronnictwem jego obóz narodowy walczył często i gęsto, a i dzisiaj politycznie i społecznie się ściera. Ale pytamy: czy leży w interesie państwa polskiego osobiste szarpanie wodza ludowców, krzywdzące pomawianie go niedomówieniami nieomal o spisek przeciwko Polsce z Niemcami i ich „Gestapo”? Czy nie musi to głęboko ranić rzesz chłopskich, wlerzących w Witos, jego sumienie polskie i jego uczciwość? Komu to jatrzenie takimi metodami wewnętrznych stosunków politycznych w Polsce idzie na

rękę, czy czasami nie naszym wrogiem zewnętrznym?”

### Naruszone Treuga Dei

Wileńskie „Słowo” pisze:

„Rozgrywki wewnętrzne — zostały u nas przez milicję porożumienie odłożone do innych czasów. Ozon narusza tę Treuga Dei, podkopywając szczyrem i głębokim patryjotyzmem. A przecież nie nie wskazuje na to, ażeby w sytuacji międzynarodowej zaszły, lub zająć miały zmiany, pozwalające powrócić nam do naszych spraw wewnętrznych, chociażby nawet najważniejszych.”

„Słowo” podkreśla, że w kampanji tej nie wzięła udziału „Polska Zbrojna” i oświadcza:

„Uważamy to za objaw bardzo szczęśliwy i pocieszający. W interesie armii, w takiej sytuacji międzynarodowej, jak dzisiejsza, leży utrzymanie tej samorządnej, naturalnej kon solidacji społeczeństwa, która stworzyła niebezpieczeństwa zewnętrzne. Kto ją musi być przeciwnie rozbiłaniu tej konsolidacji przez napaści i insynuacje. Leży to również w interesie rządu.”

### Nad Wisłą bez zmian

W tygodniku Jędrzeja Moraczewskiego „Głos Niezależnych” czytamy:

„P. generał Składkowski rozpoczął niedawno czwarty rok patrolowania; augurowie zaś, którzy udają się od czasu do czasu na most Kierbedzia, lub w jego okolicy, by z kształtu mgieł nadwiślańskich przepowiadać aure polityczną, zgodni są wszyscy w swoich wróżbach: nie będzie zmian na „odcinku” wewnętrznym. Status quo... Wprawdzie przy ujściu Wisły zbierają się wciąż chmury i powodują wyładowania elektryczności, oraz miejscowe burze. Jednakże mgły, które zasnęły w marcu horyzont polski, przetrwały i częściowo odpytnęły, nie zgaszczając się, jak była obawa, w ciężką gradową chmurę. Pole widzenia przejaśniło się, przynajmniej narazie. Uznano więc w bardzo wysokich, t. zn. nawet ponadzoo-nowych sferach, że liczebność i skład patrolu, czuwającego nad Wisłą, są w tych warunkach wystarczające i pozostaną bez zmiany. Nietylko więc nie będzie powołane do patrolowania niepospolite ruszenie narodowe — jak się tego powszechnie spodziewano — ale nawet nie zamierzono jest uzupełnienia i odświeżenia sił patrolu przez rezerwistów z pod tej samej

chorągwi bojowej, chociaż z innej kompanji.”

### Pieśń bez słów

Feljetonista „Naszego Przeglądu” Regnis pisze:

„Dwie noty gdańskie, przypominające brzęczenie muchy, zakończyły tydzień polityczny. Nie obudziły one jednak większego zainteresowania. Repertuar muzyki niemieckiej jest znany. Gra ta nie ustanie przez czas dłuższy. Nikt się nie ludzi, że po zamknięciu sesji sejmowej, życie polityczne będzie uboższe. Rozgrywają się wypadki bez komentarzy, bez wnikosów i interpelacji. W powietrzu unosi się nowa, rozlegająca się od miesiąca, pieśń bez słów.”

### Prawo czy pieśń?

W odpowiedzi Goebbelsowi pisze „Warszawski Dziennik Narodowy”:

„Odciecie Gdańska od Polski skazałoby na głodowanie 35-milionowy naród polski i zdałoby go na łaskę i niełaskę państwa niemieckiego. Byłoby to zaiste pokój nieszczęsny, jak rzadko na świecie i nie spowodowałoby panowania sprawiedliwości w Europie. Niemcy były i są wielkim narodem bez Gdańska — a Polacy utracili niepodległość z chwilą utraty ujścia Wisły. Niemcy chcą Europie narzucić porządek własnego dobrobytu, nie licząc się z wolą innych narodów i ich żywotnymi interesami i nazywają to prawem. W całym świecie i w każdej przeciętnej duszy germańskiej nazywa się to Faustrecht — prawem pięści, na które odpowiada się pięścią.”

### Bliski kompromis

Z Londynu donosi „Ilustrowany Kurjer Codzienny”:

„Odpowiedź sowiecka w sprawie propozycji angielskich ujęta jest w formie bardziej ugodowej, niż mowa Mołotowa. Nota rosyjska wysuwa pro pozycje zmian, nie kwestjonując samej zasady sformułowanej przez Anglię. Podobno strona sowiecka uważa, że najpraktyczniejszą formą aljan su jest formuła użyta w gwarancji Anglii dla Polski. Zawarty w niej zwrot o pomocy „na wypadek akcji, która wyraźnie zagraża niepodległości”, wydaje się Rosji najpraktyczniejszym, przyczem Moskwa chce roz szerzyć tę formułę określeniem, mówiąc o „bezpośrednim lub pośrednim zagrożeniu”. Przez pośrednie zagrożenie Rosja rozumie okupację w tej, czy innej formie przez Rzeszę

jednego z państw bałtyckich. Nie brak głosów, że Rosja uważa za konieczne danie gwarancji Bułgarii, po nieważ kraj ten należy do pasa państw w strefie od Bałtyku po Morze Czarne, a pas tych krajów musi być według Moskwy w pełni zabezpieczony.”

### Zabłąkania

Na tle akcji prasy ozonowej przeciw W. Witosowi St. St. w „Kurjerze Warszawskim” snuje takie refleksje:

„I cały naród i lud ma postawę w pełni godną naszej świadomości państwowej, ale ktoś chce twierdzić, że nie należy tej samorządnej postawy utrwalać i umacniać w myśl najistotniejszych potrzeb chwili. Oto, do jakich zboczeń z dobrej drogi prowadzą przesycone jeszcze wietrzącym jadem wyłączone zabłąkania.”

### Kij ma dwa końce

Wileński organ Stronnictwa Narodowego „Głos Narodowy” o napaści stołecznych organów ozonowych na Witos pisze:

„Nie łączy nas nie z p. Witosem, stolmy raczej w rzędzie jego przeciwników politycznych i wielokrotnie traktowaliśmy krytycznie politykę przywódcy ludowców. Prawdopodobnie w przyszłości też będą się zdarzały wypadki analogicznego stanowiska wobec Witos. Musimy wszakże stwierdzić, iż w ciągu całego swojego życia nie dał żadnego powodu do tego, by można mu było insynuować czynny lub zamiary, godzące w dobro i interes narodu lub państwa polskiego. Szczególnie chwila obecna nie nadaje się na tego rodzaju harc napastnicze. Od kilku miesięcy panuje w Polsce atmosfera łagodzenia żądań politycznych. Jest to zrozumiałe ze względu na sytuację zewnętrzną. Czy z wystąpienia organu ozonowego należy wnosić, iż potrzebne jest teraz zamoczenie tej atmosfery i przejście do wzajemnych ostrej i drażniących ataków między grupami politycznymi? Sądźmy, że jeszcze można, a nawet należy z tem poczekać.

Atak, o którym piszemy, wywołał powszechną krytyczną reakcję i to jest świadectwem dojrzałości społeczeństwa polskiego. Kij — jak się okazuje, nie po raz pierwszy — ma dwa końce. Przy stosowaniu w dalszym ciągu metod ozonowych, będzie się to okazywało coraz częściej. Przynajmniej ten jeden będzie z tego pożytek, ale nie dla Ozonu.”



## Prace nad wydobywaniem stalowej trumny z dna morskiego

LONDYN. 4.6. Według komunikatu admiralacji, pomimo intensywnego tempa prac nad wydobywaniem łodzi podwodnej „Thetis”, na powierzchni, do osiągnięcia tego celu potrzeba pewnego okresu czasu. Komunikat zapowiada również wdrożenie szczegółowego śledztwa, z chwilą, gdy tylko stanie się to możliwe.

PARYŻ. 4.6. Minister marynarki Campinchi wysłała do morskiego attache ambasady francuskiej w Londynie telegramy z prośbą o wyrażenie pierwszemu lordowi admiralacji wyrazów współczucia z powodu tragicznego wypadku łodzi podwodnej „Thetis”.

LONDYN. 4.6. Wszystkie okręty, znajdujące się na miejscu katastrofy łodzi podwodnej „Thetis” w ciągu dnia jutrzejszego powrócą do swych baz.

## Wypierają się winy Foerster o wypadkach w Kaldowie

GDANSK. 4.6. Gauleiter gdański Foerster na zebraniu partyjnym w Sopotach wygłosił przemówienie, w którym starał się odpowiedzialność za wypadki w Kaldhof oraz zadrażnienie polsko-gdańskie przerzucić na stronę polską.

## 8 roczników pod broń Grecja mobilizuje

ATENY. 4.6. Rząd grecki powołał w tych dniach dalszych 8 roczników pod broń, aby wzmocnić stale kadry swej armii.

## Wizyta ks. regenta Pawła w Berlinie

BERLIN. 4.6. Czwarty dzień wizyty ks. regenta Pawła i ks. Olgi poświęcony był zwiedzaniu eskadry lotniczej w Gatow. Wieczorem jugosłowiańska para księżca podejmowana była przez marszałka i panią Goering.

## Gość min. Goebbelsa Włoski minister kultury

WIEN. 4.6. W niedzielę zrana przybył do Wiednia jako gość min. Goebbelsa włoski minister kultury narodowej Dino Alfieri. Weźmie on udział w otwarciu tygodnia teatralnego oraz w zjeździe kierowników ośrodków propagandy.

Przybywającego gościa włoskiego powitał na dworcu południowym dr. Goebbels oraz liczni przedstawiciele starszyny partyjnej.

## Remilitaryzacja wysp Alandzkich tymczasowo odroczone

SZTOKHOLM. 4.6. W piśmie, wystosowanym do Riksdagu, z wnioskiem o wycofanie projektu remilitaryzacji wysp Alandzkich, min. Sandler, uzasadniając wniosek błędami formalnymi, zapowiedział, że sesja nadzwyczajna Riksdagu zostanie zwołana w najbliższym czasie, albowiem sprawa alandzka wymaga szybkiej decyzji. Min. Sandler zapowiada, że w najbliższych dniach przedłoży ponownie królowi, celem wniesienia do parlamentu wycofany obecnie projekt ustawy „O ochronie neutralności wysp alandzkich”.

SZTOKHOLM. 4.6. Prasa niedzielna z zadowoleniem komentuje wycofanie projektu remilitaryzacji wysp Alandzkich z Riksdagu i rozważenie jego na sesji nadzwyczajnej.

„Socialdemokraten” pisze, że wycofanie projektu nastąpiło przede wszystkim ze względów formalnych, przy czym wyraża nadzieję, że Szwecji i Finlandji uda się przekonać Moskwę, że umocnienie wysp ma na celu jedynie i wyłącznie zabezpieczenie neutralności.

Szwecja i Finlandja nie uznają jednostronnego punktu widzenia Z.S.R.R., ale chętnie przyczyniają się do usunięcia wszelkich nieporozumień.

„Stockholms Tidningen” pisze, że realizacja planu alandzkiego została odłożona na krótki czas, umocnienie Alandów jest niezbędne również z punktu widzenia równowagi sił na Bałtyku.

# Uroczystości Polski skrzydlatej w Lublinie

## Wódz Naczelny na poświęceniu szkoły pilotów

W ramach „Dni Lublina”, Zamościa i Lubelszczyzny odbyły się onegdaj w siedzibie województwa uroczystości, tem podnioslejsze, że zaszczylił je swą obecnością Naczelny Wódz Marszałek Polski Edward Śmigły - Rydz.

Naczelny Wódz przybył w niedzielę rano samochodem do Świdnika pod Lublinem na teren ufundowanej przez pracowników K.K.O. z całej Polski szkoły pilotów imienia Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydz. U bram szkoły powitali Pana Marszałka, wysiadającego z samochodu przybyli specjalnie na dzień uroczystości delegowani przez Pana Prezydenta gen. Schally i major Hartman, przedstawiciele rządu: minister Komunikacji Ulrych, oraz wice-ministrowie Korsak i Piasecki, wojewoda lubelski de Tramecourt, prezes zarządu głównego L.O.P.P. gen. inż. Berbecki, dowódca O.K. 2 gen. Smorawiński oraz przedstawiciele władz.

Wśród nieopisanego entuzjasmu zebranych na lotnisku tłumów w liczbie około 10.000 osób, Pan Marszałek przeszedł przed frontem kompanii honorowej oraz delegacji wszystkich szkół pilotów L.O.P.P. w Polsce i oddziałów miejscowego P. W., orkiestra odegrała hymn narodowy.

Położona w pobliżu Lublina, w Świdniku, szkoła pilotów L.O.P.P. prezentuje się nadzwyczaj okazale. Na skraju olbrzymiego lotniska wzniesione zostały dwa wielkie hangary, a tuż za nimi wznosi się potężny gmach szkoły, oraz budynki administracyjne. W jednym z hangarów ustawiono prowizoryczny ołtarz polowy, po bokach którego umieszczono dwa samoloty RWD 13, przyczem jeden z nich przeznaczony jest dla służby sanitarnej.

Po ceremonii powitania Pan Marszałek zajął miejsce na specjalnie przygotowanym fotelu w hangarze przed ołtarzem polowym, przed

którym nabożeństwo odprawił ks. infułat Kruszyński.

Po nabożeństwie i po poświęceniu hangarów i gmachu szkoły, na trybunę wszedł przewodniczący komitetu zbiórki, p. Franciszek Świdzki i w krótkim przemówieniu zobrazował przebieg zbiórki. Została ona wzniesiona kosztem 730 tys. zł., zebranych przez około 4 tys. pracowników wszystkich komunalnych kas oszczędności w Polsce. W zakończeniu przemówienia prezes Świdzki przekazał szkołę prezesowi zarządu głównego L.O.P.P., gen. Berbeckiemu.

Następnie wygłosił przemówienie gen. Berbecki:

„Wódzu Naczelny. Przed czterema laty wskazałeś całemu narodowi największy wspólny cel dla wszystkich wysiłków każdego obywatela: obronę państwa, wskazałeś metodę i sposób działania.

Twórcze hasło przeniknęło głęboko w masę polskiego społeczeństwa i daje coraz powszechniejsze, coraz

większe rezultaty. Dwiemilionowa rzesza społeczeństwa, zorganizowana w L.O.P.P. ujęła na Twój Wódzu rozkaz jedno z ogniw łańcucha, którym jest przygotowanie do opanowania żywej woli, o który toczy się walka w chwili obecnej — do opanowania Polski w przestworzach podniebnych.

Ofiarny odłam społeczeństwa polskiego — pracownicy i urzędy komunalnych kas oszczędności R. P. podjął iniekatywę zbudowania i wyposażenia najpiękniejszego z 40-tu lotnisk, ufundowanych przez L.O.P.P., szkoły pilotów L.O.P.P. w Świdniku pod Lublinem, której łaskawie zezwoliłś nadać Twoje imię.

Jestem głęboko wdzięczny Ci, Wódzu, za dopuszczenie społeczeństwa, zorganizowanego w L.O.P.P. do wspólnej pracy, w tej uznanej przez Ciebie za bardzo ważną dziedzinę obrony państwa.

Już w przyszłym roku ilość szkół lotniczych L.O.P.P. zwiększy się o dalsze dwie, a może o trzy szkoły, a tem samem i ilość przeszkolonych przekroczy o wiele tysięcy pilotów przedpoberowych rocznic.

Kierownicy i instruktorzy szkół pilotów L.O.P.P. są wyznaczani przez dowództwo lotnictwa i dają pełną gwarancję programowego i celowego szkolenia. Już od 15-tu lat hasłem L.O.P.P. jest prawda dziejowa: „Mocarstwa powstają drogą harmonijnej współpracy całego narodu z rządem państwa”.

Wódz Naczelny Marszałek Edward Śmigły-Rydz niech żyje!”

Po gen. Berbeckim zabrał głos Pan Marszałek.

Wśród wzywających tłumów zebranych publiczności, Pan Marszałek wraz ze swą żoną udał się na lotnisko, gdzie przedstawiciele związku ziemian, oraz związku nauczycielstwa polskiego przekazali na ręce Wodza Naczelnego dwa samoloty.

Szczególne wzmuszające był następny moment, moment przekazania ufundowanych przez młodzież lubelskich szkół średnich trzech ciężkich karabinów maszynowych dla armii.

Pan Marszałek z widocznym wzruszeniem, dziękując za dar, podkreślił, iż cieszy się, że wśród młodzieży szkolnej województwa lubelskiego panuje tak rycerski duch i wyraził przekonanie, że młodzież ze swego stanowiska potrafi wyciągnąć konsekwencje życiowe i pójść za nieomylnym głosem serca.

Następnie odbyła się defilada samolotów i popisy lotnicze, którym Pan Marszałek przyglądał się z dużym zainteresowaniem z okien gmachu szkoły pilotów.

Druga część uroczystości odbyła się już w Lublinie. Przejeżdżającego przez ulice miasta Naczelnego Wodza witała entuzjastycznie okrzykami olbrzymia rzesza publiczności, zgromadzona w szpalerach po obu stronach trasy, którą przejeżdżał Pan Marszałek. Z falującego tłumy sypały się na samochód Pana Marszałka kwiaty, które w przeciagu kilku chwil zasłaniały barwnym kobiercem. Okrzykom na cześć armii i jej Naczelnego Wodza nie było końca.

Orszak zatrzymał się u zbiegu ulic Kapucyńskiej i Narutowicza, gdzie ustawiono w szeregu 50 samochodów sanitarnych, ufundowanych ze składek okręgu lubelskiego P.C.K. Tu nastąpiła krótka ceremonia przekazania tych samochodów armii, poczem Marszałek Śmigły - Rydz wraz ze swą żoną i otoczeniem udał się na dziedziniec Instytutu Lubelskiego, na którym ustawili się delegacje wszystkich gmin miejskich i wiejskich z całego województwa. Delegacje poszczególnych gmin Lubelszczyzny złożyły następnie na ręce Pana Marszałka dyplomy obywatelstwa honorowego.

U wejścia do gmachu Instytutu Lubelskiego Pana Marszałka powitał prezes Instytutu, prezes Sądu Okręgowego dr. Bryła.

Ks. infułat Kruszyński dokonał poświęcenia gmachu Instytutu, poczem kurator okręgu szkolnego Klebanowski wręczył dr. Czerwińskiemu nagrodę Instytutu za działalność społeczno - kulturalną, a prezydent m. Lublina Liszkowski nagrodę m. Lublina artystyczną — malarzowi Henrykowi Krystynowi Wiercińskiemu.

Na zakończenie odbyło się zwiedzanie gmachu Instytutu i wystawy obrazów pod nazwą „Salon Lubelski”

## «Nietylko w obronie dzisiejszych granic lecz walka o pełne zwycięstwo»

### Przemówienie min. Kościalkowskiego

W niedzielę w Ciechocinku odbył się szereg uroczystości w związku z oddaniem do użytku publicznego nowych inwestycji uzdrowiskowych. Na uroczystości przybył min. Opięki Społ. Kościalkowski, wicemin. Piętrzyński, wicemin. Dzierżykraj-Morawski.

W nowym hallu kąpielni min. Kościalkowski odsłonił tablicę ku uczczeniu pamięci Marszałka Piłsudskiego, poczem wygłosił przemówienie, w którym powiedział m. in.:

„Przed chwilą odsłoniłem tablicę ku czci in. Józefa Piłsudskiego, który tu w Ciechocinku niejednokrotnie czepał zdrowie i siły dla budowania mocnej i potężnej Rzeczypospolitej. Tablicę tę odsłoniłem na tej właśnie zie-

mi pomorskiej, przylegającej bezpośrednio do polskiego Bałtyku, gwaranta rozwoju potęgi gospodarczej naszego kraju. Po przez Bałtyk, po przez otwartą drogę na szeroki świat, płynnie rozkwit gospodarczy naszego państwa i naszego narodu. Bez dobrobytu gospodarczego, bez rozbudowy sił gospodarczych kraju, nie jest do pomyślenia właściwa siła polityczna. Ale ani siła gospodarcza kraju, ani jego siły wojskowe w znaczeniu technicznym, nie dadzą nam potęgi zewnętrznej, która nam dała zapewnienie pełnego rozwoju i warunków spokojnej pracy, o ile nie będziemy trzymali w stopniu najwyższym napięcia naszej siły ideowej i moralnej. Te siły wewnętrzne tworzył i budował Józef Piłsudski swymi sto-

wy, swymi nakazami i swymi czynami.

Józef Piłsudski dał życie naszemu państwu, naród nasz ozdobił chwalebną nieśmiertelną zwycięską walką i wewnętrzne odrodzenie.

Józefa Piłsudskiego imponowalność nakazuje niezłomnie Polsce i narodowi polskiemu, że jeśli mu walka narzucona zostanie, walczycie nietylko już w obronie dzisiejszych swoich granic, ale o pełne zwycięstwo, o zwycięstwo, które da przyszłym pokoleniom polskim nie tylko możliwość trwałej, spokojnej, twórczej, gospodarczej i kulturalnej pracy, ale w swym ostatecznym wyniku powrót do Rzeczypospolitej tych ziem rdzennie polskich, które już oddawna do niej należeć powinny.”

## Francja potrafi wymusić respekt dla sprawiedliwości

### Przemówienie premiera Daladiera

PARYŻ. 4.6. W czasie posiedzenia komitetu wykonawczego partii radykalno - socjalistycznej, premier Daladier wygłosił transmitowane przez radio przemówienie, w którym omówił sytuację wewnętrzną Francji oraz jej postawę wobec problemów międzynarodowych.

Mówiąc o dekreтах rządowych premier Daladier oświadczył, iż jedynym ich celem było zwiększenie siły Francji, a tym samym zaoszczędzenie jej w przyszłości groźnych powikłań. Trzeba było nagiąć Francję z powrotem do pracy, do stałego, ciągłego wysiłku.

Dzięki temu Francja powróciła do sił a w razie potrzeby potrafi wymusić respekt dla rozsądku i sprawiedliwości oraz złać skierowaną na nią napaść.

Daladier odparł następnie zarzuty tych, którzy sugerują, iż rząd celowo wykorzystuje moment, zagrożenia zewnętrznego, celem przeprowadzenia swych założeń. Twierdzenie takie wzywane jest — powiedział premier — w chwili gdy nad granicami naszej ojczyzny stoi 3 miliony zmobilizowanych obcych żołnierzy.

Przechodząc do zagadnień polityki zagranicznej, premier Daladier zastrzegł się, że nie będzie informować swych słuchaczy o szczegółach prowadzonych a jeszcze nieukończonych rokowań „Mogę panów jedynie zapewnić, że wszystko pozwala nam mieć nadzieję, że rokowania doprowadzimy do szczęśliwego zakończenia.

Europa — stwierdził mówca — ma przed sobą do wyboru albo współpracę, albo hegemonję.

Rząd francuski uczyni wszystko, aby nie dopuścić do wciągnięcia Europy w awanturę, jakie podciągnąć musi za sobą chęć ustanowienia hegemonji jednych nad drugimi.

Czyż taka polityka może być nazwana polityką „okrażania”? Nasze wysiłki, zmierzające do nawiązania współpracy, były sy-

matycznie sabotowane i ożrucały.

Koncząc swą mowę, premier Daladier zapowiedział wzmocnienie wysiłku nad umacnianiem francuskiego imperjum kolonialnego prowadzeniem Francji niezmiennie po drogach dziejowych, wyznaczonych jej przez przeszłość historyczną.

## «Zycie u naju ciężkie»

### Pisze Mazur z Prus Wschodnich

Nastroje w Prusach Wschodnich charakteryzuje dobitnie list Mazury, przedrukowany w gwarze mazurskiej przez „Nową Gazetę Mławską”.

„Życie u naju ciężkie. Nasze opiekunowie hitlerowskie gniewają się i na nas za naszą politykę i naszą siłę. Wywoła codziennie kogoś z naszych do Reichu na roboty, a czy dojdzie do tych robót, nie wiemy, bo jak przedzie „koridor” — to listy nie przychodzą. Wiozą za to pełne cugi robotników z dalekich krajów Czechów i Słowaków, stłoczone w wozach jak bydło.

Do czego ich wiozą — to u nas nie wiadomo. Nad granicą lek nie ustaje, wszyscy się boją, nie nie zorgung, bo wszystko gotowe do wyjazdu, a wach

ty przy telefonach siedzą dzień i noc i meldują, czy tam je cisza. U naju boją się wojny, bo wiedzą co to jest, ale słychać, że Polska chce wojny, a Niemcy w Berlinie też chcą, bo mówią, że tak dalej żyć nie można. Jedno belany chcą się przysłużyć Hitlerowi, drugie się cieszą, że z wojny, cały hitlerizm precz.

Odbył się wielki obrachunek ludności, podobny do plebiscytu przed 20 laty. Każdy Haushaltungsvorstand ze stał beamtrem i musiał wszystkich opisać, a pięć par oczu musiało kontrolować co pisze. Wolno było tylko napisać „deutsch”, albo „ansurisch-deutsch”, co je wszystko jedno, bo i tak Ziaunung będą robić hitlerowcy, nauczeni do rachowania. Za napisanie „polsisch” groziły wywiezieniem a do rajzy nikt nie ma chęci.”

## Przedmurze i wysunięty okop

### Ziemię wschodnie apelują do całego kraju

Przed rozpoczynającym się dn. 5 b. m. „Tygodniem Ziemi Wschodnich” Towarzystwo Rozwoju Ziemi Wschodnich wydało odezwę, w której czytamy:

Ziemię Wschodnie w ciągu stuleci świecili przykładem patriotyzmu i ofiarności. Były zawsze przedmurzem Polski i wysuniętym jej okopem a jednocześnie kolebką największych synów Ojczyzny. Ze stuletniej niewoli z pożogi wojennej wyszły szczególnie wyniszczone.

W interesie całej Polski leży zrównanie poziomu gospodarczego i kulturalnego Ziemi Wschodnich z resztą państwa związane ich najbliższymi więzami wymiany towarowej i intelektualnej z głównymi ośrodkami polskiej myśli, polskiego przemysłu i handlu.

Polska wiele już zdziałała dla Ziemi Wschodnich, tem niemniej wielki wysiłek jest konieczny, aby olbrzymie te obszary szybko odzyskały pełnię sił żywotnych i właściwe swe oblicze; aby stały się w pełnym tego słowa znaczeniu zapleczem Rzeczypospolitej.



# Obozy dla 1.750.000 Czechów

## Doraźny plan „deczechizacji” na wypadek wojny

Z terenu „Protektoratu” Czech i Moraw przedostają się zagranicę wiadomości o fali bezlitosnych represyj ze strony Gestapo w stosunku do ludności. Pozostaje to w związku z powtarzającymi się coraz częściej aktami sabotażu i biernym oporem przeciwko brunatnym najazdcom.

Jak donoszą z Paryża, wrocie nastawienie ludności czeskiej do okupantów przyspieszyło opracowanie doraźnego planu „deczechizacji” Protektoratu na wypadek wojny. Plan ten zaakceptowany został przez Goeringa. Wykonanie powierzono generałowi Mentzowi, któremu przydzielono do współpracy pułkownika Fischera, komisarza Reicherta z Gestapo, oraz radcę von Lernera z ministerstwa Propagandy.

Teren Czech i Moraw podzielony został na sześć stref. Pierwsza, uchodząca za „drohende Gefahr” (groźne niebezpieczeństwo), obejmuje: Pragę, Pilzno, Morawską Ostrawę i Śląskie zagłębie węglowe. Z tej strefy wysiedlonych ma być do specjalnych obozów w Rzeszy 750.000 mężczyzn już w pierwszym dniu po ogłoszeniu powszechnej mobilizacji. Ze stref 2-ej i 3-ej, uchodzących za „niebezpieczne”, (bez dodatku „groźne”), wysiedlonych zostanie 400.000 mężczyzn w ciągu dwóch tygodni od ogłoszenia mobilizacji; strefy 4-a, 5-a i 6-a, t. zw. „strefy rezerwowe”, dostarczą łącznie po 200.000 mężczyzn, którzy kierowani będą w miarę potrzeby do robót polnych lub innych w głąb Rzeszy.

Żony i dzieci wysiedlonych pozostaną na miejscu. Kobiety zatrudnione będą przy szyciu bielizny dla wojska, dzieci zaś oddane zostaną pod opiekę specjalnych szkół niemieckich. Władze zajmą się wyżywieniem rodzin wysiedlonych mężczyzn, przy czym ustalono dla Czechów wojenną rację żywnościową o połowę mniejszą, niż dla Niemców.

W okolicy Düsseldorfu, oraz w pobliżu Hannoveru i na Śląsku rozpoczęto już w gorączkowym tempie budowę baraków ze starych, używanych desek. Ukazały się tam napisy w języku czeskim, chociaż na razie baraki stoją puste. Zapoczątkowana została w ten sposób budowa wielkich ośrodków koncentracji

nych dla Czechów, którzy w razie wojny mają być wywiezieni z ojczystego kraju. Ośrodki te robią wrażenie olbrzymich obozów dla jeńców wojennych.

Komisarz Gestapo, Deimler, oraz urzędnik „Protektoratu”, von Liedtke, przygotowują pospiesznie listy osób, które skierowane zostaną do tych obozów.

Niezależnie od tego doraźnego planu, władze hitlerowskie przystąpiły do wprowadzenia w życie „pokojowego”, w najdrobniejszych szczegółach opracowanego systemu germanizacyjnego. Obliczony on jest na dłuższą metę i posiada bardziej „naukowe” podejście.

Plan niemieczenia Czech i Moraw przewiduje założenie na terytorium „Protektoratu” 600 szkół niemieckich. Pod kierunkiem szefa sekcji II A, Wilhelma Liebmann, odbywają się już 3-miesięczne kursy języka czeskiego dla 5.000 nauczycieli niemieckich. Władze hitlerowskie prze-

widują, że w r. 1940 połowa wszystkich szkół powszechnych i średnich w Czechach zostanie niemieczona.

W dziedzinie gospodarczej wszystkie dyspozycje wydane zostały specjalnym okólnikiem Goeringa. M. in. w najbliższym czasie udać się ma do Linzu 300-tu specjalistów z niemieckiego przemysłu na 3-miesięczne kursy języka czeskiego, poczem obejmą oni kontrolę nad przedsiębiorstwami w anektowanym kraju. (j. m.)

## Dwie odpowiedzi na interpelacje ukraińskie

Premjer i min. spraw wewnętrznych nadesłał dwie odpowiedzi na interpelacje posłów ukraińskich.

Na interpelację pos. Peleńskiego w sprawie „konfiskaty we Lwowie odezwy wszystkich politycznych partij ukraińskich, dotyczącej niemożności nabycia ziemi przy parcelacji przez rolników narodowości ukraińskiej, minister odpowiada:

„Sprawa konfiskaty odezwy przedstawia się następująco: W czasopiśmie „Dilo” Nr. 51 ukazał się artykuł zaczynający się w tytule od słów: „Zemla” o treści identycznej, jak podana przez posła Peleńskiego w interpelacji odezwa.

Artykuł ten podpisany był przez 5 ukraińskich partij politycznych, a to: Ukraińskie Narodowo-Demokratyczne Objeđnannja (UNDO), Drużyna Książki Olihi, Ukraińska Socjalistyczno-Demokratyczna Partija (USDP), Ukraińska Socjalistyczno-Radykalna Partija (USRP) i Front Nacjonalnej Jedności (FNJ). Artykuł ten zawierał znamiona przestępstw ściganych z urzędu, wobec czego starosta lwowski grodził na zasadzie prawa prasowego dokonął zajęcia czasopisma.

Przeciwko temu zarządzeniu „Dilo” wniosło zażalenie do Sądu Okręgowego we Lwowie, który zaskarżone zarządzenie zatwierdził.

Prokurator sądu okręgowego we Lwowie unorzyl dochodzenie w tej sprawie, a zarazem wystąpił do sądu okręgowego we Lwowie z wnioskiem o orzeczenie konfiskaty powyższego artykułu w trybie postępowania przed milowem. Wniosek ten będzie w krótkim czasie rozpoznany.

Zarządzenie starosty — kończy minister — było słuszne i na obowiązującym prawie oparte.

Na interpelację posła Tarnawskiego w sprawie „napadu oddziału zbrojnego w dn. 10 marca 1939 r. na domy Andrzeja i Eljasza Ilnickich w Komarnikach pow. Turka woj. lwowskiego, zniszczenia portretu Szczerzki, pobicia obcych i wybijania okien w miejscowej czytelnicy „Proswity”, premjer odpowiada:

„W przedmiocie zajścia opisanego w interpelacji prowadzone są szczegółowe dochodzenia. Po ich ukończeniu osoby, których wina zostanie ustalona, będą pociągnięte do odpowiedzialności zgodnie z obowiązującymi przepisami. Jednakże już dotychczasowy wynik dochodzeń wskazuje na to, że stan faktyczny zajścia był przedstawiony przez interpelanta w sposób nieścisły. W szczególności nikt z poszkodowanych nie rozpoznał w napastnikach osób wojskowych, a opis ich

odzieży, podany przez poszkodowanych, nie odpowiada ubiorowi wojskowemu. Nadto zauważyć należy, że poszkodowani nie meldowali o zajściu organom bezpieczeństwa, ani też żadnych zażaleń nie składali.

Obecne normy prawne stanowią wystarczającą ochronę życia, zdrowia i mienia obywateli, a winni ich przekroczenia są zawsze ścigani we właściwym trybie, wydawanie więc specjalnych zarządzeń w tej mierze uważam za zbędne.”

## W pociągu Berlin—Augsburg Forster przed obliczem swego Führera

(j.m.) Tygodnik francuski „Match” opisuje w korespondencji z Niemiec w interesujący sposób przebieg audjencji przywódcy hitlerowskiego w Gdańsku, Forstera, u kanclerza Hitlera. Powtarzamy ten opis za francuskim czasopiśmie.

Z Berlina do Augsburga mknął specjalny pociąg Fuehrera, złożony z trzech wagonów. Przy maszyniście stoi inżynier w mundurze, wszystkie wejścia pilnowane są przez członków S. S. Szyby, przez które kanclerz ogląda posepnym wzrokiem zmieniającego się krajobraz, są z nierozpryskującego się szkła.

Hitler nie lubi jazdy pociągiem. Monotonny stukot kół działa mu na nerwy. Na skrzyżowaniach szyn podskakuje odruchowo, w tunelach doznaje uczucia duszności.

W sąsiednim wagonie, w towarzystwie przybocznego lekarza Fuehrera, oczekuje audjencji Albert Forster. Wzwany, staje przed obliczem kanclerza.

Hitler wyraża przedewszystkiem niezadowolenie z mianowania go obywatelami honorowymi Wolnego Miasta. Nie pochwała tej przedwczesnej gorliwości.

— Moja policja — mówi dalej —

jest na miejscu. Do niej należy kierowanie akcją polityczną. „Partei-genossen” Gdańska mają jedynie czuwać nad tem, aby akcja ta była podtrzymywana i ułatwana, oraz nie dopuszczać do działalności Polaków i wrogów Trzeciej Rzeszy.

Forster zbladł. Zrozumiał do czego to się odnosi. Przecież dopiero niedawno przychwycono w Gdańsku kilku kolporterów nielegalnej ulotki, zatytułowanej: „Unser Fuehrer in Berlin, Dein Name werde gehelliget”, ale kończącej się słowami: „Genug Hitler, Heil Butter!” Nie udało się wykryć drukarni, skąd pochodziły te ulotki.

Któregoś znów dnia, ku wielkiej uciesze radiostuchaczy polskich, speaker gdański zapowiedział przez pomikę:

— Nadajemy teraz Lebensraum... pardon! Liebestraum, Liszta.

Hitler nie przerywał tymczasem swych pouczeń:

— Możecie urządzać ile chcecie manifestacje. Ale bez zbyt ostrych prowokacyj.

Tutaj Hitler podzielił się z Forsterem swoją nadzieją, że sprawę Gdańska załatwi wedle swoich życzeń do jesieni...

## „Nie zastraszcycie nas” Napisy w fabryce

W zakładach Hulczyńskiego w Gliwicach (na Śląsku Opolskim) aresztowano 15 robotników, oskarżonych o współdziałanie w rozrzucaniu nielegalnych ulotek. Wród aresztowanych było dwóch Austriaków. Na drugi dzień na bramie hali 12-tej wymalowano farbą, niedającą się usunąć szubienicę z napisem: „to dla naszej dyrekcji i Hitlera”. Natychmiast sprowadzono agentów Gestapo do fabryki.

Urzednicy tajnej policji wzięli od każdego robotnika odciski palców i próbe pisma. Jeszcze policja nie zdolała ukończyć dochodzenia, gdy na wszystkich bramach fabryki pojawiły się napisy „Nas nie zastraszcycie — przyjdzie czas, gdy was wszystkich wywieszą”.

Od tego czasu wszyscy robotnicy fabryki Hulczyńskiego są pod dozorem policyjnym.

Górnicy i robotnicy zatrudnieni w kopalniach i hutach śląskich przechodzą coraz wyraźniej na stronę tajnej opozycji antyhitlerowskiej. W czasie przerw w pracy robotnicy chętnie dyskutują na tematy polityczne.

W dyskusjach biorą również udział niektórzy członkowie partij na rodowo - socjalistycznej, przy czym z ich strony właśnie padają najostrzejsze słowa krytyki pod adresem reżimu, który naraził naród niemiecki na niebezpieczeństwo nowej wojny.

Fuehrer wręczył Forsterowi tekst przemówienia, jakie wygłosił ma nad grobem „męczennika” Maksa Gruebnausa, „podstępnie zamordowanego” przez Polaków.

Na zakończenie audjencji, Hitler jeszcze raz zalecił Forsterowi jaknajwiększą ostrożność w działaniu.

Hitler — czytamy w „Match” — choć bardzo pragnie Gdańska, obrał taktykę wycofania. Bacznie śledzi akcje zagranicą i bada jednocześnie nastroje we własnym społeczeństwie. On nie odwieka, raczej waha się. Nietyle oblicza szanse, ile zdradza zakłopotanie.

Naród niemiecki niepokoi się. Nie dopuszcza myśli o wojnie, gdyż nie wierzy w zwycięstwo. Pozbawiony najelementarniejszych środków do życia w czasie pokoju, nie wyobraża sobie perspektywy walki z całym światem.

Gdańsk jest dla przeciętnego Niemca czarnym punktem na horyzoncie. Jest mu on niepotrzebny, obawia się go. Wie, że jakiś groźniejszy incydent może podłożyć lont pod dynamit. Ale nie sądzi, aby Fuehrer się ośmielił...

Niemcy czują się okrażeni, izolowani. Nie uważają jednak, aby ktokolwiek zagrażał im bezpośrednio. Nie wierzą w możliwość rychłego wybuchu konfliktu.

W wypadku wojny — mówi człowiek ulicy — nie należy zapominać, że Berlin znajduje się wszystkiego o 200 klm. od polskiej granicy. Gdyby naprawdę rząd niemiecki uważał, że starcie jest nieuniknione, dawno już należało pomyśleć o ochronie ludności cywilnej. A tymczasem brak jest schronów w Berlinie, a mieszkańcy wciąż jeszcze czekają na maski gazowe.

Chłop z Prus Wschodnich również nie dopuszcza myśli o możliwości wybuchu wojny w najbliższym czasie. Wprawdzie widzi on dużo wojska, ale przyjrząwszy się z bliska konstatuje, że żołnierze są z najrozmaitszych pułków, którym daleko jednak do pełnego stanu liczebnego. Robi to wrażenie maleńkiej próbki mobilizacji, dyktowanej chęcią zastraszenia przeciwnika i podtrzymywania stanu napięcia.

Trzecia Rzesza — kończy tygodnik — śledzi z uwagą „barometr napięcia nerwowego” we Francji i w Polsce. Ludzi się, że nieprzyjacieli nie wytrzymają tego stanu dłużej jak pięć, sześć miesięcy. A w międzyczasie toczyć się będzie kradka robot, która polega na wypróbowanej metodzie podważania łanowego obszaru od wewnątrz.

Tyle — napisano „Match”.  
Możemy dodać, od siebie, że ta metoda, która dała Hitlerowi sukcesy gdzieindziej, a nas zawładnęła całkowicie, niech się nie ludzi wrogowie.

## Złote sny i rzeczywistość

Egzaminy maturalne zostały zakończone. Ogólne wyniki nie są jeszcze znane. Opierając się jednak na dochodzących z różnych stron głosach, należy przypuszczać, że będą one — przynajmniej gdy chodzi o ilość wydatanych matur — dla młodzieży pomyślne.

Znów zatem liczne zastępy chłopców i dziewcząt, opatrzonych świadectwem dojrzałości, stanęły wobec zagadnienia: co dalej? Jedni rozpoczynają studia specjalne w wyższych uczelniach, inni wstępują od razu do szkoły której nikt ominąć nie może — do szkoły życia.

Twarda szkoła. Regulamin jej surowy i bezwzględny. W porównaniu z nim regulamin gimnazjalny i licealny to raj na ziemi. Niezależnie wypadnie stwierdzić to naszym maturzystom, gdy zetkną się oko w oko z całym skomplikowanym spletem przeciwności życiowych, których żelazne kleszcze będą szczególnie przykre dla młodzieży, wyobrażającej sobie, iż odtąd stapać będzie po różach.

My, rodzice, mając już poza sobą długi okres życia, dzieliccy nas od matury, wiemy dobrze, iż nadto dobrze, jak wielka jest różnica między pajęczą tkaniną złotych snów młodości i tem, co nosi szorstką nazwę: rzeczywistość. Drżymy na myśl, co będzie z naszymi synami, gdy nie ich żywota, którą przędą nieublagane Parki, córki Nocy, zacnie się na skutek wspom-

## Po maturze — u wrót życia

nianych przeciwności widać i grozić zerwaniem...

I dlatego iży, które zabłysły w oczach niejednej matki, czy ojca, w chwili, gdy ich synowi wręczano maturę, były nietylko łzami radości, lecz również łzami smutku. Były to łzy, jakimił, płakał Adam Mickiewicz, gdy pisał swój nastrojowy wiersz:

Polay się lzy me czyste, rzesiste  
Na me dzieciństwo sielskie, anielskie  
Na moja młodość górną i durną\*  
Na mój wiek męski, wiek kłeski  
Polay się lzy me czyste, rzesiste...

Ale nie czas dzisiaj na żale i lzy smutku. Młodzież wstępuje z radością i weselem w progi nowego, nieznanego jej życia, posiadającego urok tajemnicy, to znaczy tego, co ją najbardziej zawsze pociąga. Nie maemy młodzieży nastroju błędnego wypoczynku, dobrze zastużonego po trudach egzaminacyjnych.

Co innego jednak smucić i zniechęcać, co innego zaś ostrzegać przed groźcami niebezpieczeństwami, czy, jeżeli kto woł, błędami.

Chodzi zwłaszcza o ten błąd zasadniczy, jaki zwykle popełnia młodzież, wstępująca w życie. Oto sądzi ona, że... świat zaczyna się dopiero od niej. To jest złudzenie,

którego nieuniknioną konsekwencją są poczynania, zgóry skazane na niepowodzenie, straty niedające się naprawić, gorzkie zawody, jakich można było uniknąć...

Przed tym błędem, przed tem złudzeniem należy zczasu przestrzeżać młodzież. Dużo, bardzo dużo jeszcze pozostało do zrobienia na świecie, aby można było pozwolić sobie na luksus trwonienia drogiego czasu i młodzieńczej energii. Młode pokolenie często pragnie przebudowywać świat od fundamentów. Czy nie lepiej i pożyteczniej uświadomić sobie ścisły związek między przeszłością i teraźniejszością, między dziedzictwem, otrzymanem po przodkach i naszym dorobkiem? Potem łatwo już dostrzec, że istota rzeczy, że wewnętrzna treść życia, że to, co stanowi o „być albo nie być” człowieka i narodu nie ulega zmianom zasadniczym w nurcie dziejów, że pozostaje to samo. Zmieniają się tylko formy i nazwy.

Wniosek stąd jasny: zamiast ryzykownych i kosztownych prób reformatorskich niechaj młodzież raczej kontynuuje dzieło, rozpoczęte przez pokolenia poprzednie. Niech nie da wydrzeć sobie dziedzictwa, jakie mu te pokolenia pozostawiły, niech nie pozwoli wysychać życiodajnym źródłom energii i zapału, z których, mówiąc słowami poety

„zerpiemy napój co pragnienie gasi...”

Rada powyższa nie jest jakby to komu niesłusznie wydawać się mogło — równoznaczna z utrudnieniem tak właściwych młodzieży wlotów. Nie. Myśl jest inna. Do wlotów należy zachęcać. Ale tam w przestworzach na młodych nieodwiedzonych żeglarzy powietrznych czyhają niebezpieczeństwa, zdradliwe zasadzki. Przed temi niebezpieczeństwami, przed temi zasadzkami należy ich przestrzec.

Komuż bardziej przystoi ta rola, jak nie rodzicom młodocianych śmiatków. To jest właśnie rola, o której warto przypomnieć dzisiaj rodzicom, a której młodzieży nie wolno nie doceniać.

Gdyby mityczny Ikar ustuchał światłych rad swego ojca Dedala i nie zbliżył się zbyt ku słońcu, prymitywny szybowiec, skonstruowany z piór, spojonych woskiem, nie uległby zniszczeniu, zaś pierwszy wlot człowieka w przestworza nie zakończyłby się tak tragicznie...

Ten przykład powinien wskazywać młodzieży, jak doniosłe znaczenie mają przy wszelkich próbach już poczynione doświadczenia i jak żle jest to doświadczenia lekceważyć.

(\*) „Durny” znaczy w polonimoznaniu litewskim tyle, co „błony szalony, pyszny”.



# List Jarossy'ego

## Plotka dotarła do Brześcia

W „Wieczorze Warszawskim“ czytamy:  
 „Plotka szaleje w Warszawie. O fantastyczności plotki najlepiej świadczą mogą wiadomości, jakie od kilkunastu dni krążyły w stolicy na temat rozstrzelania, powieszenia, a przynajmniej aresztowania Fryderyka Jarossy'ego. Plotka ta rozeszła się lotem błyskawicy po Warszawie i wyolbrzymiona z wieloma komentarzami, hulala sobie beczkami w kawiarniach, w biurach, urzędach, w teatrach, ba, nawet jedno z pism żargonowych poświęciło całą stronę różnym faktom, dotyczącym zatrzymania Jarossy'ego, ze wszystkimi szcze-

gólami i drobiazgam. Nie pomagały zaprzeczenia. Byli „świadkowie“, którzy „widzieli“ te różne sceny, rozgrywane się gdzieś na dalekiej prowincji. P. Fryderyk Jarossy z Brześcia nad Bugiem w dniu 2 czerwca przysłał nam do redakcji list, w którym podaje, że plotka dosięgła go właśnie w tem mieście, a wiadomość o swojej śmierci przyjął, jak zwykle, z humorem. List ten powinien przekonać tych wszystkich naiwnych, którzy dali się wziąć na lep malej plotki, a ci, którzy plotkę tę szerzyli, niechaj stropolskim zwyczajem nieprawdę „odszechkają“. P. Jarossy przyjechał już do Warszawy.“

# Organizacja wsi

## na wypadek wojny

Pod mottem „do wojny nigdy nie można przygotować się za wiele“ pisze w „Kurjerze Wileńskim“ poseł gen. Lucjan Żeligowski:  
 „Wszystko przemawia za tem, że wojna wczesniej, czy później jest nieunikniona. Nasz sąsiad zachodni ma cały swój aparat państwowy nastawiony na podbój narodów słowiańskich, jak to już rozpoczął z Czechosłowacją. Naród polski nie chce wojny. Wszyscy będziemy szczęśliwi, jeżeli da się jej uniknąć. I społeczeństwo i rząd cały nastawione są na pokój. Wiemy, że jeżeli wojna rozpęta się, to nie z naszej winy. Naród polski przeżywa obecnie chwile, które zdarzają się bardzo rzadko w dziejach ludzkości. W tak doniosłych chwilach musi zrobione być wszystko, co zależy od każdej instytucji i od każdego pojedynczego człowieka.“

# Ambasador win francuskich w Ameryce

(bp.). W ostatnich dniach wyjechał do Ameryki markiz de Lur-Saluces, reprezentant winiarzy borskich i właściciel słynnych winnic Chateau-Yquem.  
 Amerykanie przykładają wielką wagę do spraw gastronomicznych i zakładają liczne kluby i stowarzyszenia, mające na celu obronę i rozwój sztuki dobrego jedzenia i picia. Markiz de Lur-Saluces będzie w Bostonie gościem „Club des Arts gastronomiques“, którego nazwa jest hołdem oddanym gastronomii francuskiej.  
 Dwunastego czerwca odbędzie się w Nowym Jorku obiad galowy, cały poświęcony wielkim markom win z nad Girondy. Po nim nastąpią obiady: burgundzki i szampański.  
 Jak się okazuje, wystawa nowojorska stała się okazją do oddania czci Bachusowi, nie tedy dziwnego, że obiady te odbędą się pod znakiem najsympliczniejszych prowincyj pijackiego bożka.

# GRUŻLICA PŁUC

jest nieubiegana i corocznie, nie robiąc różnicy dla pici, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. Przy swalczaniu chorób płucnych, bronchitu uporczywego, męczącego kaszlu, grypy stosuj p. p. Lekarzy — „BALSAM TRIKOLAN“ — Gaseckiego, który ułatwia wydzielenie się płwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki. 315

# Turcja ruguje Niemców

## Zakupy broni w Anglii

Z Ankary do Londynu donoszą, iż rząd turecki postanowił zwołać wszystkich niemieckich doradców fachowych, którzy od lat zajmowali rozmaite wysokie stanowiska. Decyzja motywowana jest chęcią uniemożliwienia propagandy hitlerowskiej tą drogą.  
 Już poprzedni rząd turecki postanowił zaniechać zamówień wojskowych w Niemczech i poczynić je w Anglii. (R.)

# Niewybaczalne błędy

Okrucieństwo życia polega na fakcie, iż niema w niem procesów odwracalnych. Nasze błędy mszczą się na nas, nieraz fałszywy krok powoduje łańcuch udręk, przesładujących nas przez długie lata, a nawet aż po kres istnienia. W takich tragicznych wypadkach pocieszać się możemy jedynie: nie wiedzieliśmy. Nie przypuszczaliśmy, że taki, lub inny postępek zwali na nas lawinę nieszczęść. Nikt z nas nie jest przecież jasnowidzem, nikomu nie jest dana umiejętność patrzenia w przyszłość.  
 Są jednak wypadki, w których nasze błędy, smutne w skutkach, popelniane są świadomie. Polegają one na nieumiejętności przewidywania, przewidywanie zaś leży w mocy ludzkiego umysłu i — stawiając sprawę jasno — jest obowiązkiem każdego

myślącego człowieka. Każdy z nas może jasno przewidzieć, że nadejdzie czas starości, choroby, niezdolności do pracy — a co za tem idzie — czas, w którym dwie tylko drogi stoją przed człowiekiem. Jedna, ciężka i upokarzająca, to stać się ciężarem dla krewnych, lub obarczyć swoją osobą społeczeństwo. Druga droga — to zabezpieczenie zawczasu swojej przyszłości. O ileż lepiej jest znieść starość, czy choroby, wiedząc, że nikt nie sarka na koszty związane z tą sprawą!  
 Droga do zabezpieczenia materialnego jest prosta: każdy, kto bierze udział w grze na Loterii Klasowej, może wygrać większą sumę i w ten sposób zapewnić sobie spokojną starość.

# Polski „Bak“ dziennikarski

## na zlocie gwiazdzistym w Rzymie

W związku z rozpoczętym dnia 5-go b. m. międzynarodowym kongresem prasy lotniczej, odbył się wczoraj na lotnisku Littorio między-

narodowy zlot gwiazdzisty samolotów prasowych, pilotowanych przez dziennikarzy. W zlocie poza aparatami włoskimi wzięły udział dwa aparaty polskie i sześć niemieckich na ogólną liczbę 42.  
 Na samolocie RWD 13, będącym własnością klubu sprawozdawców lotniczych w Warszawie przybył dziennikarz Strumpf-Wojtkiewicz, Ostaszewski i Kowalski. Przebyli oni trasę Warszawa — Lwów — Budapeszt — Wenecja — Rzym.  
 Drugi aparat polski „Bak“, pilotowany był przez redaktora Deregowskiego z miesięcznika „Skrzydła Polska“. Przebył on trasę 3.500 km. z Warszawy przez Tallin, Lwów, Budapeszt, Zagrzeb i Piżę do Rzymu.  
 Aparat ten dzięki małej mocy silnika (32 konie), oraz wielkiej trasie, która została przezeń przebyta, zajmie niewątpliwie jedno z czołowych miejsc w klasyfikacji, którą ustali centralna komisja sportowa.  
 Oficjalny wynik klasyfikacji nie został dotychczas ogłoszony. Samolot polski „Bak“ wzbudził na lotnisku olbrzymie zainteresowanie prasy i sfer fachowych.

# Trzy kamienie węgielne — trzy cekaemy

## Ciechocinek przystępuje do nowych inwestycji

To było zupełnie jak w tej popularnej piosence lwowskiej. Trochę ją tylko przefasonować, przyfastrygować i będzie tak samo. A więc: „Kamień za kamieniem, za kamieniem kamień, a za tym kamieniem jeszcze i... cekaem“.  
 Ciechocinek, stary kochany Ciechocinek, odmłodzony przez radioaktywną, słoną, zlekką nagazowaną cieplicę, — Ciechocinek, który przed kilku laty zaledwie zdobył się na taką potężną inwestycję, jak ten olbrzymi basen pod tężniami z ciepłą wodą, morską aż do złudzenia optycznego, jak ta pyszna oranżeryja też z ciepłym, słonym basenem, znowu sięga po dalsze zdobycze balneologiczne.  
 Jeden za drugim zakładano i poświęcano w niedzielę te kamienie węgielne, a to pod nowy Dom Zdrojowy, a to pod sanatorium Związku Ociemniałych Żołnierzy, a to pod sanatorium dziecięce im. św. Tadeusza. Wszystko w obecności licznych gości, dostojników państwowych, m. in. ministra Kościalskiego i wiceministra dr. Plestrzyńskiego, któremu przy tej sposobności, a do prawdy zasłużenie, doręczono też uroczyste dyplom obywatelstwa honorowego zacnego grodu ciechocińskiego.  
 Zaczęło się od odsłonięcia pięknej tablicy ku uczczeniu Marszałka Piłsudskiego. Wmurowano też tablicę we wspaniałym, wykładanym marmurem hallu łazienek borowinowych:

A potem już poszło inaugurowanie inwestycji.  
 Najważniejsza z nich — to oczywiście Dom Zdrojowy. Kiedy stanie? Ano w ciągu dwóch, trzech lat uda się go chyba wmurować. — Długo czekać? — Wcale nie. Krynica swój budowała o wiele dłużej, bo przecież zakładała jego fundamenty jeszcze zanim dr. Plestrzyński objął swą tękę wiceministerjalną.  
 — A zatem, proszę państwa, w czasach prawie przedpotopowych — oświadczył z humorem popularny, mile przez ogół ciechociński witany wiceminister dr. Plestrzyński.  
 Co wszyscy zebrani przyjęli śmiechem i wesołami, zgodnym okrzykami:  
 — My nasz musimy mieć dużo przedź, panie ministrze.  
 Muszą mieć przedź. To pewne. Od budowy tego nowego Domu Zdrojowego zależy przecież cała przyszłość, cały dalszy rozwój i dobrobyt tego wspaniałego uzdrowiska, jedynego w swoim rodzaju nie tylko w Polsce, ale bodajże w całej Europie środkowej.  
 Skoro jest już cieplica — sezon nie powinien się ograniczać do marnych paru miesięcy letnich. Powinien trwać cały rok, bo — jak słusznie zauważył podczas któregoś z przemówień niestrudzony dyrektor ciechocińskiego zakładu dr. Wiśniewski — sezon wydatków trwa pełne dwaście miesięcy. Tyleż więc powinien trwać i okres kura-

cyjny. Nie powinno być tych zabójczych, utrudniających inwestycje, przekreślających wszelkie plany, przerw w dopływie kuracjuszy.  
 Gdyby jeszcze powstał w Ciechocinku duży, nowoczesny, komfortowy hotel. Cóż to byłoby za doskonałe uzupełnienie tego przyszłego wielkiego Domu Zdrojowego. Bo, jak dotąd, przyjezdny, gość turysta, nie zawsze potrzebujący kuracji, czasami później kandydat do niej, tylko pragnący rozzerzeć się conieco w sytuacji, wpadłszy do Ciechocinka na dzień czy na kilka dni, musi się zatrzymać koniecznie w pensjonacie. Bo w jednym, zabytkowym hotelu Millera nie zawsze przecież dostanie pokój.  
 O takim hotelu też wartoby pomyśleć w dniach, kiedy zarząd popularnego uzdrowiska podejmuje nowe inwestycje.  
 Uroczystość zakładania kamieni węgielnych pod nowe budowle zakończono wręczeniem Armji wspólnego daru miejscowego społeczeństwa — trzech pięknych cekaemów, spadochronu i pełnego kompletu masek gazowych.  
 To było pewnego rodzaju signum temporis, jakby akcent gotowości bojowej, nie słabnącej ani na chwilę czujności. Tak samo jak warkot śmigieł eskadry samolotów wojskowych, które w tej uroczystej chwili szybowaly ponad tonącym w kwiatkach i zieleni Ciechocinkiem.  
 J. M. T.



# POLA GOJAWICZYŃSKA

# ŚWIĘTA RZĘKA

## POWIEŚĆ

U siebie? Dziewczyna, nie pisnąwszy słowa wyciągnęła palec i wskazała mu małe drzwi w głębi na półpiętrze, z miną współczującej zdradzającej sekret. Czolhański wielokrotnie miał te niepozorne drzwi nie wiedząc iż kryją to, co pani Jolanta nazywała „u siebie“. Pchnął je. Z boku duże okno, nawpół osłonięte kotarą ukazywało ogród z wielką sędziwą gruszą, na pierwszym planie i zagonami warzyw. Nie było tu nikogo, nie było tu Jolanty. Półka, pełna książek i ozdób z ceramiki, drzewa, brązu, wypełniała ścianę, przy drugiej stał tapczan. Otwarta skrytka z ciemnego drzewa ukazywała podręczny bufelek z maszynką do kawy, czajnikiem, butelkami i blaszanką biszkoptów. Wygodny, głęboki fotel

królował obok małego stoliczka, piecyk elektryczny słał miłe ciepło. Przypomniał sobie, iż Szejda nie znosił ciepła i ogrzanych pokojów. Ta mała, niska komnatka, wysłana dywanem, z bukietem róż, z sukniami porzuconymi na poręczu krzesła, ciepła i pachnąca, przejęła go głębokim rozczarowaniem: nie wiedział o jej istnieniu! nigdy tu nie był, nigdy mu o niej nie wspominał! Był przechodniem, któremu, ukazywały nawa, wzbronione wejścia do sanktuarjum. Stał, zamysłony. Kotara, zasłaniająca bok okna drgnęła na jego oczach jak żywa istota i zafalowała.  
 — Pani Jolanto?  
 — Jestem tu, proszę, mamy jeszcze czas.  
 Siedziała na parapecie niskie-

go okna, ubrana już do wyjazdu, z nogami skrzyżowanymi i stosem gazet na kolanach. Ironiczny, rozbawiony uśmiešek widniał na jej twarzy. Ależ... tak, nie ulega wątpliwości, czytała jego własne feljtony o Śląsku!... i śmiała się.  
 — No, niech mnie pani bije — rzekł z rezygnacją, siadając obok.  
 Ostatnie sam na sam, ostatnia godzina w tem wnętrzu intymnym, a oni spędzą ją na dyskusji o sprawach nieistotnych!... Był wściekły.  
 — Dlaczego pan nie pisze tak prosto, jak mówi?... — rzekła Jolanta nie bez złośliwości. Taki swobody... taki — taki uroczy, tak biegle hm... włada językiem... a tu niczem odezwa komitetowa.

— No, no, dajmy temu pokój — rzekł stanowczo Czolhański — przyznaję się, dobra! Ale co pani wie?... Ten niewdzięczny, nadużywany temat zabiłby najlepsze pióro!... Gdy się krzepi serca przy każdej okazji, inwencja ucieka... Oto jak sprawy z mną stoją — piętnaście lat dziennikarstwa, ile też liczę sobie wiosen, jak pani myśli!...  
 — Nie wygląda pan na to — odpowiedziała z uśmiechem, cudoownie rozszerzając swe krągłe oczy.  
 — Ostatecznie — rzekł poważnie — co jest najważniejsze?... Człowiek. Zmieniają się granice, ustroje, padają trony, giną państwa — ba! giną narody, a człowiek jest, trwa, żyje po wieki wieczne, istotnie nieśmiertelny...  
 Rozdrażnił się i zapalił. Niech go nie biorą za durnia, nie jest idjotą. Wściekało go, że odkryła fałsz w jego robocie, w tej robocie która nieomylnie trafiała do serc. P. T. Publiczności. Na dole biegająca Eryki dosięgła szczytu i nagle dał się słyszeć warkot motoru na ulicy. Szejda!... na Boga, Szejda już wrócił!... a on tu jeszcze nie powiedział nic, nie otrzymał ani słowa, nic.

— Jolanto.  
 Odwróciła się i spytała: co to jest człowiek?... Uśmiech znikł z jej twarzy. Pozwoliła mu zatrzymać swe dłonie, podczas gdy twarz jej bledła i zastygła pod tem zrozpaczeniem spojrzaniem.  
 — Montesquieu powiada w Listach: „Trzeba ludziom trwać tam, gdzie się urodzili. Powietrze, jak i rośliny, nasycają się częściami ziemi każdego kraju. Soki nasze przyzwyczały się do pewnej konsystencji, tkanki do pewnego ciśnienia, cały ustrój do pewnego stopnia ruchu. Natura nasza kształtuje się pod jego wpływem...“ Mówiła z trudem, marszcząc brwi, przypominając sobie słowa, z gorliwością, jakgdyby ujawniała coś z siebie i chciała mu to dać... — A jeśli tak, człowiek jest częścią swąj ziemi, rośliną, drzewem i duchem. Jeśli człowiek jest najwłaśniejszy, to wszystko co w nim jest, jest ważne. Jeśli człowiek w tej chwili łamie się w naszych warunkach, to jestto sprawa czło-wieczna, żywa i ludzka. Niech pan nie używa do opowieści o tej żywej, ludzkiej sprawie wytartych słów i zwrotów, bo to nie odda ani ludzi, ani krajobrazu, ani drzew, ni roślin... (D.c.n.)



## Ziemie Wschodnie — nasz przyszły śpichlerz

Budowa państwa polskiego szła i jeszcze idzie drogami centralizmu. Jest to odruch zrozumiały, z natury bowiem rzeczy państwo, powstaje z trzech dzielnic, żyjących odrębnym życiem musiało położyć nacisk na stworzenie instytucji, któreby istniejące różnice dzielnicowe zatarły, któreby stworzyły jednolity organizm państwowy.

Nie można jednak zamykać oczu na fakt, iż państwo nasze składa się z rejonów, wiele się między sobą różniących, tak pod względem narodowym, kulturalnym, politycznym jak i gospodarczym. To też mimo, że atmosfera pierwszych lat niepodległości nie sprzyjała regionalizmowi, nie dał się on całkowicie usunąć z powierzchni życia. Znikły granice zaborcze, ale wytworzyły się niezależne od nich regiony charakteryzujące się specyficznymi właściwościami w różnych dziedzinach życia i mające do spełnienia specyficzne cele.

Powstaje też ruch regionalny, który nie naruszając spójności wewnętrznej państwa, dba o te dziedziny, które specjalnie interesują daną część kraju.

Pomorska Rada Gospodarcza, niedawno zainaugurowana, oto jeden z przejawów zdrowego regionalizmu. Pomorskie — dzięki swemu położeniu geograficznemu — ma do spełnienia specjalne zadania w naszym gospodarstwie.

Podobnie różne specyficzne zadania można wyznaczyć innym wytworzącym się rejonom, jak śląski okręg przemysłowy, albo szczególnie wyraźnie kształtujący się w region Centralny Okręg Przemysłowy.

Do takich rejonów należą i Ziemia Wschodnie, których zadania ma nam przypomnieć rozpoczynający się obecnie tydzień ziem wschodnich, organizowany przez Towarzystwo Rozwoju Ziemi Wschodnich.

Ziemia Wschodnie to ogromna połączona część naszego kraju, obejmująca 7 województw — jedną trzecią obszaru państwa o jednej czwartej ludności. Już te cyfry świadczą o wadze tego regionu w naszej gospodarce. Niestety, jak dotąd, są to ziemie ubogie, o słabo rozwiniętym przemysle, a bardzo ekstenzywnie pracującym rolnictwie.

Towarzystwo Rozwoju Ziemi Wschodnich słusznie prowadzi propagandę, wskazującą na znaczne możliwości potencjalne tych ziem. Z natury przeznaczone one być muszą na okręgi rolnicze, nie należy jednak zapominać o tym, że nawet samo wykorzystanie możliwości rozwoju tamtejszego rolnictwa i leśnictwa stwarza szerokie możliwości przemysłowe, możliwości uruchomienia przemysłów przetwarzających i uszlachetniających wytwory rolne, nie mówiąc o tym, iż w niektórych dziedzinach istnieją możliwości uruchomienia i innych przemysłów.

Należyce postawione i nadbudowane przemysłem rolnym Ziemia Wschodnich może znakomicie wzmocnić potencjał naszej produkcji rolnej, a ziemia te mogą stać się prawdziwym śpichlerzem uprzemysławiającej się Polski.

Aby jednak tak się stało, trzeba stworzyć warunki, w którychby rolnictwo tych ziem mogło przedsięwziąć nakłady, niezbędne dla podniesienia go na wyższy poziom. Musi ono w szczególności uzyskać lepszy dostęp do rynków zbytu dla swych wytworów, co znakomicie może ułatwić kalkulację nakładów, potrzebnych dla zwiększenia i uszlachetnienia produkcji.

Powstanie przemysłu w C.O.P. przybliżyło konsumenta wytworów Ziemi Wschodnich do tamtejszego producenta. Rozwój przemysłu, tem samem rynku zbytu dla rolnictwa w centralnej Polsce, jest niewątpliwie zjawiskiem o wielkim znaczeniu dla Ziemi Wschodnich. Ale to jeszcze nie jest wszystko, co dla tych ziem można i należy zrobić.

Ścieżka komunikacyjna w Polsce jest w ogóle niedostateczna, na Ziemiach Wschodnich jest szczególnie zaniedbana. Jak długo rolnik tamtejszy nie będzie mógł korzystać z nowoczesnych środków komunikacji, jak długo będzie po kilkadziesiąt kilometrów dowoził swe wytwory do kolei po drogach polnych, tak długo nie uzyska on cen, któreby mu pozwoliły na zwiększenie produkcji. Problem komunikacji jest zatem pierwszym problemem podniesienia

gospodarczego Ziemi Wschodnich.

Drugim wielkim problemem tych ziem jest melioracja wielkiej ilości znajdujących się tam nieużytków, w szczególności osuszenie Polesia. Na tej drodze można znacznie powiększyć areal ziemi uprawnej, tem samem możliwości produkcyjne.

Towarzystwo Rozwoju Ziemi Wschodnich pracuje nad usunięciem wy-

mienionych i innych pomniejszych bolączek tych ziem. Jest to zdrowy regionalizm, który bynajmniej nie osłabia spójności państwa, lecz ją wzmacnia, przez wykorzystanie tych wszystkich możliwości, jakie tkwią w specyficznych warunkach życia danego rejonu i jest przeciwwagą zbytej, choć mającej swe historyczne uzasadnienie, centralizacji w Polsce. (w.)

## Potrącanie należności za świadectwa przemysłowe ze scalonego podatku obrotowego

Przestarzała forma świadectw przemysłowych dla przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych została zniesiona ustawą o podatku obrotowym, obowiązującą od stycznia 1939 roku. Należność za świadectwa przemysłowe wkalukulowano w nowe stawki podatkowe. Ze względów jednak budżetowych celem utrzymania w roku budżetowym 1938-39 przewidywanych wpływów ze świadectw przemysłowych, ustawodawca — mimo wprowadzenia od 1939 roku podwyższonych stawek podatkowych — utrzymał w tym roku również pobór opłat za świadectwa przemysłowe z tem, że należność za świadectwa zostanie potrącona z zaliczek, względnie wymiaru podatku obrotowego za 1939 r., uiszczanego przez osoby, opłacające podatek obrotowy.

Jednak ani przepisy ustawy o podatku obrotowym ani rozporządzenie wykonawcze nie podają sposobu, w jaki mają otrzymać zwrot swej należności za świadectwa przemysłowe przedsiębiorstwa, sprzedające towary, podlegające scalonemu podatkowi obrotowemu. Przedsiębiorstwa te opłacają bowiem podatek obrotowy za pośrednictwem wytwórcy danego produktu. Niepotrącenie należności za wykupione przez nie świadectwa przemysłowe spowodowałoby podwójne obciążenie tych przedsiębiorstw: raz z tytułu świadectw przemysłowych, a drugi raz z tytułu ekwiwalentu za zniesione świadectwa, zawartego w podwyższonych stawkach.

Celem uniknięcia podwójnego opodatkowania, związek izb przemysłowo-handlowych wystąpił do ministerstwa Skarbu z wnioskiem o jednokrotne traktowanie przedsiębiorstw, dokonywujących obrotów towarami, podlegającymi sca-

lonemu podatkowi, jak i opłacającymi podatek obrotowy w zwykłej formie, oraz o przyznanie im zwrotu należności za świadectwa, względnie zarachowanie jej jako nadpłaty.

## O połączenie lotnicze Katowic i Łodzi z Gdynią

Na ostatnim Zjeździe Pomorzyczym Instytutu Bałtyckiego we Lwowie prowadzono ożywioną dyskusję na temat połączenia lotniczego pomiędzy Katowicami, Łodzią i Gdynią — Gdańskiem.

W dyskusji tej podnoszono niezwykle ważne momenty przemawiające za otwarciem bezpośredniej komunikacji lotniczej pomiędzy trzema ważnymi centrami handlowymi, Katowic jako ośrodkiem ciężkiego przemysłu, Łodzi jako centrum naszego przemysłu włókienniczego oraz portem gdyniskim, instrumentem eksportowo-przeładunkowym. Ważne byłoby również wykorzystanie połączeń lotniczych międzynarodowych przebiegających przez Gdynię względnie przez Gdańsk.

Szczególnie nadaje się do wykorzystania nowy szlak lotniczy, mający być uruchomiony od połowy czerwca b. r.

## Poprzez małe warsztaty do potęgi przemysłowej

W życiu przemysłem Polski odgrywają bardzo dużą rolę drobne warsztaty przemysłowe i rzemieślnicze. Na ogólną liczbę 272.540 przedsięwzięć przemysłowych wszystkich kategorii w Polsce notuje statystyka 242.031 przedsiębiorstw drobnych. Ta wielka ilość małych warsztatów, chcąc dotrzeć do kroku postępowi technicznemu, modernizuje się w ostatnim czasie bardzo szybko, podnosząc tem samem jakość swych wyrobów. Z natury więc rzeczy drobne warsztaty przemysłowe

## Popyt na samochody i obrabiarki Wzmożony ruch w przemyśle metalowo-przetwórczym

(—) Wielkie ożywienie daje się zaobserwować w dziedzinie motoryzacji. Liczba samochodów z dnia na dzień wzrasta, zainteresowanie kupnem maszyn ciężarowych i osobowych, zwłaszcza tych ostatnich utrzymuje się na nienotowanym do niedawna poziomie. Młodzież i starsi zaopatrują się w motocykle, rowery, żywiół ruchu opanował też wiosny wszystkich.

Utrudnione wyjazdy zagranicę na skutek niemożności łatwego otrzymania wiz, komplikacje z przekazywaniem pieniędzy, wreszcie pojawienie się w bliskim sąsiedztwie obszarów, do których wyjazd stał się w ogóle niemożliwy, a które do niedawna ściągaly duże ilości kuracjuszy i turystów z Polski — wszystko to pcha siłą rzeczy w tym roku naszych turystów do wszystkich

zakątków kraju. A że nie brak wśród tej rzeszy ludzi mogących wędrowki po kraju odbywać w samochodach i na motocyklach, stąd też bierze się m. in. zwiększony tegoroczny popyt na pojazdy mechaniczne.

W ciągu jednego miesiąca kwietnia (politycznie może najgorszego) tabor samochodowy powiększył się o 1015 jednostek, co na nasze stosunki nie jest liczbą małą. Zakupiono samochodów prywatnych rozmaitych marek 688, dla celów zarobkowych 63, ciężarowych prywatnych 140, ciężarowych zarobkowych 52, autobusów 36 i dla celów specjalnych 36. W tym samym miesiącu sprzedano 490 motocykli.

Inne przyczyny i okoliczności sprawiały, że od dłuższego czasu panuje wzmożony ruch w przemyśle metalowo-przetwórczym. Szczególnie poszukiwane są obrabiarki wszelkiego typu. Fabryki krajowe otrzymują tyle zamówień, że nie są w stanie wykonać ich terminowo. Z tego zapewne powodu sprowadza się do Polski z zagranicy obrabiarki typów mało u nas produkowanych.

Zapotrzebowanie na obrabiarki występujące obecnie tak silnie do-wodzi również o znacznym ruchu inwestycyjnym nie tylko w przemyśle ale i w warsztatach rzemieślniczych.

## Wzrósł wskaźnik produkcji przemysłowej

Staly od dłuższego czasu wzrost produkcji przemysłowej utrzymał się również w I kwartale r. b.

Ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej podniósł się z 121,3 w poprzednim kwartale do 126,4 w kwartale sprawozdawczym, czyli o 4,2 proc. W porównaniu z tym samym okresem r. ub. poziom produkcji był wyższy o 5,7 proc. Wzrost wytwórczości nastąpił głównie na skutek zwiększenia produkcji galezi dóbr spożycia oraz przemysłów energetycznego i zależnych od eksportu.

## Zmotoryzujmy Polskę

Wyszła z druku pióra J. M. popularna broszura ilustrowana, omawiająca pokrótce następujące tematy: historię, statystykę i produkcję pojazdów mechanicznych w całym świecie, a w szczególności w Polsce — użyteczność trakcji motorowej dla kultury, turystyki i obronności kraju, zagadnienie drogowe, wychowanie społeczeństwa w kierunku zorganizowanego wysiłku dla zmotoryzowania Polski. Cena zł. 1.

## Gielda pieniężna

**WALUTY I DEWIZY**  
Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była utrzymana, przy obrotach średnich. Notowano: Amsterdam 283,45, Bruksela 90,60, Berlin 212,54, Helsingfors 11, Kopenhaga 111,80, Londyn 24,92, Nowy Jork-kabel 5,31,75, Medjolan 27,97, Paryż 14,11, Sztokholm 128,35, Zurych 120,15. Bank Polski płać za dolary amerykańskie 5,29,50, kanadyjskie 5,27, floreny holenderskie 282,45, franki francuskie 14,05, szwajcarskie 119,65, funty angielskie 24,83, guldeny gdańskie 99,75, belgi belgijskie 90,35, korony norweskie 124,60, duńskie 110,80, szwedzkie 127,75, liry włoskie 18,50, marki fińskie 10,70, niemieckie srebrne 82,50.

**PAPIERY PROCENTOWE**  
Na rynku papierów procentowych tendencja była niejednolita, przy większych obrotach 4 i pół proc. pożyczek wewnętrznych. Notowano: 3 proc. inwestycyjna I em. 77,50, II em. 79, serja 83,50, 4 proc. dolarowa 40,25 4 proc. konsolidacyjna 61,75, odcinki grube i drobniejsze, 4 i pół proc. ziemskie 60 — 58,50, 5 proc. Warszawy stare 71, 5 proc. Warszawy z r. 1933 66,50 — 65,50, odcinki po 1.000 zł. 69,50 — 69, 5 proc. Łodzi z roku 1933 — 60 — 59,50, 5 proc. Łodzi z r. 1933 — 59.

**AKCJE**  
Na rynku akcyjnym tendencja była przeważnie mocniejsza, przy większych obrotach akcjami Banku Polskiego i metalurgja. Notowano: Bank Polski 106, imienne 105, Cukier 36,25 Wvgiel 33, Starachowice 54 — 53,50 bez kuponu, za który płać 3 zł. Norblin 97,50, Modrzewów 19 — 19,50, Zieloniewski 63 — 62,25 — 62,50, Habersbusch 56, bez kuponu, za który płać 3,50 zł., Leszczyński 120 bez kuponu, za który płać 11 zł., Ostrowiec 83 — 82.

**POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE**  
Inwestycyjna I em. 77,50.  
Inwestycyjna II em. 79.  
Konwersyjna 65.  
Konsolidacyjna 61,75.  
Wewnętrzna 60,75.  
Dolarówka 40,25.

## Prasa o gospodarstwie

### HITLERYZM PROWADZI DO SOWIETYZMU

Prof. Rybarski analizuje na łamach „Kurjera Warszawskiego” skutki, jakie obecna polityka pieniężna Niemiec wywrze na strukturę ich gospodarstwa. Polityka pieniężna nie jest czemś oderwanym od całości procesów gospodarczych, lecz przeciwnie, pewnym procesem pieniężnym muszą odpowiadać zmiany struktury gospodarczej. A w Niemczech zmiany po stronie pieniądza zaszyły daleko:

„W tym systemie pieniądź traci swoje dawne funkcje. Prestaże być miernikiem wartości, gdyż państwo nadaje mu jego wartość w drodze administracyjnej. Słabnie przekonanie, że dzisiejszy pieniądź może służyć do przechowywania wartości, ponieważ nie wierzy się w jego wartość. Pieniądź jest tylko środkiem obiegu, znakiem płatniczym, ale sam obieg i cała wymiana towarowa jest regulowana przez państwo.”

Skutki tego sięgają głęboko, bo: „Tworzy to ohrzynnie zamknięte gospodarstwo planowe, które mocno przypomina pewne elementy naturalnego gospodarstwa. I jeżeli chcemy zrozumieć ewolucję, którą przeżywa obecnie gospodarstwo niemieckie, musimy znowu przypomnieć sobie Rosję sowiecką. Znajdziemy wiele analogicznych instytucji gospodarczych i finansowych.”

Jest to jeden z poważnych przyczynków do stwierdzenia, że hitleryzm, choć walkę z bolszewizmem uważa za swe standardowe hasło, w rezultacie sowietyzuje Niemcy.

### TENDENCJE ETATYSTYCZNE WYTWARZAJĄ SPECYFICZNY MECHANIZM FINANSOWY

Jest rzeczą wiadomą, że w latach kryzysowych i pokryzysowych, aparat finansowy, etatystyczny skupił w swem ręku większość wkładów kosztem aparatu bankowego prywatnego. „Depesza” analizuje przyczyny tego zjawiska i dochodzi

do następujących wniosków:

„Dzięki temu więc, że kasy oszczędności kupują papiery banków państwowych i państwa, a państwo przekazuje uzyskane stąd sumy bankom państwowym, te ostatnie rozporządzają nieporównanie większymi środkami, niż banki prywatne.

Ma to oczywiście swój wpływ na działalność kredytową. Banki państwowe zwiększyły mianowicie swoje kredyty o 1.108,9 mln. zł., z czego 852,3 mln. zł. przypada na długoterminowe kredyty gotówkowe. Korzystały z tego kredytu przedewszystkiem instytucje i przedsiębiorstwa państwowe, które w bankach państwowych lokują swoje rezerwy. A zatem podczas gdy przemysł prywatny, pracujący z bankami prywatnymi, znajdował się w bardzo ciężkiej sytuacji i wycofywał wkłady, to w bankach państwowych wkłady wzrastały. Przesunięcie to było bardzo poważne i wyraża się cyfrą 256,4 mln. zł. zmniejszenia się wkładów w bankach prywatnych i 232,3 mln. zł. ich wzrostu w bankach państwowych.

Była to jedna z przyczyn zmniejszenia się działalności kredytowej banków prywatnych. Zasadniczą rolę odegrał tu jednak brak zapotrzebowania na kredyty ze strony solidnych przedsiębiorców. Zysk z nowych inwestycji nie pozwala bowiem na zapłatę procentów. Ostatecznie więc kierunki kapitalizacji wzięły się w Polsce ściśle z ogólnym nastawieniem polityki gospodarczej na gospodarke etatystyczną. Wytworzył się nawet pewnego rodzaju mechanizm finansowania tej gospodarki, który zaczyna działać automatycznie.”

### PRZELAMANIE DEFETYZMU GOSPODARCZEGO WE FRANCJI

Stan pogotowia obronnego początkowo odbił się we Francji ujawnienie na obrotach handlowych, bo — jak pisze „L.K.C.”: „Każdy mówił sobie: Mam kupić nowy samochód? Maszynę do pisania? Ubranie?... Paltro?... Poczekać...”

Ostatnio ten szkodliwy dla procesów gospodarczych nastrój został przełamany:

„Obecnie Francuzi przestali czekać. Po pierwsze dlatego, bo przestali denerwować się i przyzwyczaili się do tego życia w warunkach stałej czujności. Po drugie zrozumieli, że nie można zabijać całej gospodarki narodowej dlatego tylko, że taka jest fantazja szefa państwa sąsiedniego.

Inlejtawę wzięły w swoje ręce Izby handlowe. Rozdają one specjalnie drukowane ulotki, odezwy, pouczenia, prowadzą kampanje słowną i prasową, oraz radjową. Małe, trójkolorem wywieszki i afisze spełniły swe zadanie: Francuz przestał chować oszczędności do podczochoy i wydaje!”

Oto oznaka tężyzny naszego sprzy mierzniaka, który bez totalnych nacisków potrafi uzyskać taką postawę społeczeństwa, jaka w danej chwili jest potrzebna.

### WYZYSKAJMY MOŻLIWOŚĆ EKSPORTU NA RYNEK AMERYKAŃSKI

„Przegląd Drzewny” wskazuje na wielkie możliwości, jakie dla naszego eksportu przedstawia obecnie rynek amerykański. Piszę on:

„Trzeba zdać sobie sprawę, że bójkot wytwórczości gospodarstw tak potężnych państw, jak niemieckie, włoskie i japońskie, wymaga rynków zastępczych, któreby natychmiast uzupełniły te luki, wywołaną wypadnięciem dotychczasowych dostawców. Z drugiej strony znaczne zbrojenia i gigantyczny plan robót publicznych, realizowany przez Roosevelta kosztującym kilka miliardów dolarów, pogłębiają praktycznie w nieskończoność chłonność rynku amerykańskiego dla Polski. Wiadomo także, że kupcy amerykańscy dosłownie rozbijają się na międzynarodowych rynkach towarowych w poszukiwaniu produktów, mogących zastąpić wyroby niemieckie, włoskie i japońskie. Szanse te winny wykorzystać przedewszystkiem czynniki odpowiedzialne za rozwój naszego handlu zagranicznego, a odpowiednio wskazówki w tym kierunku mogą dać choćby dzieje eksportu do Stanów Zjednoczonych polskich wyrobów koszykarskich.”



### Jak żyje kraj

#### Ze Śląska

**ARESZTOWANIE NIEMIECKIEGO DZIAŁACZA.** Policja aresztowała w Tarnowskich Górach znanego działacza niemieckiego Wilhelma Bule, prezesa „Gewerkschaft Deutscher Arbeiter”. P. „prezes” sprzeniewierzył pieniądze związkowe, tak, że w kasie nic nie pozostało. Bula osadzony został w więzieniu. Nadużycia „prezesa” trwały przez czas dłuższy. (h)

**ZABÓJSTWO I SAMOBÓJSTWO.** W lesie obok Lubomli w pow. rybnickim przechodnie zauważyli łączących w kałuży krwi dwoje młodych ludzi. Zaalarmowano natychmiast policję, która ciężko rannych przewiozła do szpitala. Dochođenje ustalilo, że młoda para postanowiła rozstać się z życiem. Herman Marcinek, murarz strzelił z rewolweru w skroń do narzeczonej 17-letniej Jadwigi Mędzikówny, poczem sam strzelił do siebie, raniąc się ciężko. Stan postrzelonych jest beznadziejny. (h)

#### Z Zagłębia

**UTONIĘCIE 6-LETNIEJ DZIEWCZYNI.** Na kolonii Zawodzie w Wojkowicach Komornych wdarzył się tragiczny wypadek. Przechodząca przez kładkę 6-letnia dziewczynka Janina Skubińska wpadła do wody i utonęła. Pomimo poszukiwań zwłok dziewczynki nie odnaleziono. Widocznie popłynęła Przemszą dalej. (h)

**SEDZIWA CYGANKA ZŁODZIEJKA.** Do mieszkania Władysława Cichoń w Sosnowcu przysłała stara cyganka z wróżbami. Po wróżbach okazało się, że cyganka skradła różne rzeczy z mieszkania. Zawiadomiona policja ujęła złodziejkę, która, jak się okazało, miała 90 lat. Jest to Anna Majewska, bez stałego miejsca zamieszkania. Przekazano ją do dyspozycji władz sądowych. (h)

**TAJEMNICZA ZBRODNIA W LESIE.** Przez las rosnący na skraju pułstyni błędowskiej wracający wieczorem do domu mieszkańcy Błędowa: 59-letnia Tekla Skorowska i jej bratanek 17-letnia Natalia. Gdy obie znalazły się w lesie zastąpił im drogę jakiś mężczyzna ubrany w czarny płaszcz. Napadnięte kobiety zaczęły wzywać pomocy i uciekać. Natalia Skorowska zdążyła zbiec, ciotka jej pozostała w lesie. Tymczasem Skorowska zdążyła zaalarmować rodziców, którzy pośpieszyli napadniętej z pomocą. Po przybyciu na wskazane miejsce znaleziono leżące w kałuży krwi zwłoki Skorosowej z poderżniętym gardłem. O zbrodni zawiadomiono policję. Zarządca obława nie dała na razie żadnego rezultatu. (h)

#### Z Częstochowy

**SAMOLOT DLA ARMJI.** Grono pań w Częstochowie, zorganizowało komitet, który przystąpił do zbierania ofiar na rzecz ufundowania samolotu dla Armji. Przewodniczącą komitetu wybrana została p. St. Zielińska. (s)

**ŚMIERTELNE POTRĄCENIE PASTUSZKI PRZEZ POCIĄG.** Na szlaku kolejowym w Skarżysku — Kielce, pociąg osobowy potrącił stojącą przy torze i pilnującą pasażerów przy krów 9-letnią Stanisławę Sochównę. Nieszczęśliwe dziecko doznało tak ciężkich obrażeń, że po 2 godzinach zmarła. (s)

**ARESZTOWANIE OSZUSTA MATRYMONJALNEGO.** Policja częstochowska zatrzymała i oddała do dyspozycji sądu śledczego mieszkańca m. Łodzi, 38-letniego Jana Fiałkowskiego. Pozostaje on pod zarzutem, że będąc żonatym pod pretekstem ożenku wyłudził dość znaczne kwoty pieniężne od kandydatek do małżeństwa. (s)

**ZAGADKOWE ZWŁOKI NA BRZEGACH WARTY.** Na brzegach Warty koło wsi Szczerpice znaleziono zwłoki mężczyzny w średnim wieku. W wyniku przeprowadzonego dochodożenia ustalono, że są to zwłoki mieszkańca wsi Żytno, Piotra Łągiewki. Okoliczności, które towarzyszyły śmierci Łągiewki, narazie nie zostały jeszcze ustalone. (s)

#### Z Radomska

**SKOPANY PRZEZ ZIĘCIA NA ŚMIERĆ.** Mieszkańcy wsi Kietlin w pow. radomszczańskim, poruszeni zostali wiadomością o potwornej zbrodni, dokonanej na 64-letnim Szczerpanie Kaczmarczyku przez zięcia jego Zakrzewskiego. (s)

Od dłuższego czasu istniały pomiędzy nimi nieporozumienia na ile majątkowym. W czasie ostatniej sprzeczki Zakrzewski rzucił się na teścia i tak go skopał, że Kaczmarczyk pomimo natychmiastowej pomocy, zmarł w szpitalu w Radomsku. Zbrodniarza aresztowano. (s)

**ROBOTNIK POSTRADAŁ 3 PALCE.** Piotr Knop, mieszkańca wsi Skrzydłów w pow. radomszczańskim, będąc zatrudnionym w tartaku maj. Skrzydłów przy rżnięciu drzewa, doznał obciążenia 3-ch palców u lewej ręki. Ofiarę wypadku umieszczono w szpitalu. (s)

## Rumuni zdobywają Puchar Narodów Polacy zajmują drugie miejsce

Ubiegłej niedzieli rozegrany został w Warszawie w ramach Międzynarodowych Zawodów Konnych najważniejszy konkurs — Puchar Narodów. Niestety, konkurs ten stał się lupem jeźdźców rumuńskich, którzy zdystansowali Polaków zdobywając nagrodę Prezydenta Rzeczypospolitej. Indywidualnie zwyciężył por. Wołoszowski (Polska) na Bimbuse przed kpt. Tzopescu (Rumunja).

Ekipy poszczególnych państw startowały w składach czteroosobowych. Każdy jeździec miał pokonać 15 przeszkód wysokości od 130 cm. do 160 cm., szerokości ok. 4 m. Minimalna szybkość brania przeszkód — 400 m. na minutę.

Zwycięska drużyna rumuńska startowała w składzie: kpt. Zahel na Hunterze, por. Purcherea na Hajduku, kpt. Tzopescu na Fulgerze, kpt. Epure na Graurze. Ekipa polska startowała w składzie: rtm. Komorowski na Astrze VII, por. Wołoszowski na Bimbuse, rtm. Skulcz na Dunkanie, rtm. Polwiecki na Abd-el-Krimie.

Jeźdźcy, którzy zarobili największą ilość punktów karnych, nie byli bra-

ni pod uwagę przy ogólnej punktacji. Jedynie wyniki trzech pierwszych decydowały o miejscu w konkursie.

Od samego początku zawodów, od chwili brania przeszkód przez pierwszych jeźdźców było jasne, że walka o pierwszeństwo odbędzie się pomiędzy Rumunją i Polską. Zarówno jeźdźcy szwedzcy (którzy zajęli trzecie miejsce) jak i Łotysze byli zdecydowanie gorsi od reszty stawki zawodniczej.

W pierwszej kolejce skoków Polacy jada bardzo niespokojnie, robiąc cały szereg błędów. Jedynie por. Wołoszowski przechodził parcours bez błędów. Rumuni po pierwszej kolejce skoków prowadzą w ogólnej punktacji.

W drugim nawrocie jeźdźcy polscy jada znacznie lepiej — rtm. Komorowski przechodził parcours bez błędów a inni jeźdźcy otrzymują nieznaczna ilość karnych punktów.

Z kolei jada Rumuni — rzesze widzów modlą się w duchu, by zwalli jak największą ilość przeszkód, by „nasi” wygrali. Rzeczywiście Rumuni jada tym razem znacznie gorzej, zwłaszcza kpt. Zahel i por. Pur-

cherea „pracują” dla naszej ekipy. Jednakże lepszy wynik Polaków w tym nawrocie nie wystarczył na pokrycie przewagi jaką mieli już Rumuni, którzy też ostatecznie wygrali konkurs z różnicą 3,5 punkta.

W konkursie św. Jerzego (konkurencja międzynarodowa) dla pań i jeźdźców cywilnych o nagrodę gen. dr. Romana Góreckiego triumfowała nasza doskonała amazonka, p. Marja Krafińska na Centaurze II, w czasie 1 min. 20,6 s. Drugie miejsce z czasem gorszym już nieco zajął inż. Grabianowski na Latawcu (1 min. 26,4 sek.). Trzecim był hr. Rostworowski na Weneji (1 min. 28 sek.). Czwarty — inż. Strzeszewski na Gogu (1:29,2 sek.). Piąta znowu p. Marja Krafińska, tym razem na Wojtku I, w czasie 1:29,6 sek.

W dniu dzisiejszym rozegrane zostały dwa ostatnie konkursy tegorocznych Zawodów Międzynarodowych, a mianowicie „Konkurs Pożegnany”, oraz „Konkurs Zwycięzców” w których startować będą wszystkie konie w liczbie 8-miu, z wszystkich rozegranych dotąd konkursów. (j. z.)

## Polska-Szwajcaria 1:1 Dziesiątka Polaków wywalcza remis prowadząc 1:0

W obecności 20 tys. widzów odbył się międzypaństwowy mecz ze Szwajcarią. W trybunie honorowej zasiadł P. Marsz. Śmigły-Rydz, owoacyjnie witany przez publiczność. Po uroczystości powitania i odśpiewaniu hymnów gra rozpoczęła się od razu przewagą widoczną gości,

gdy do tego jeszcze w 8 min. gry zeszedł z boiska kontuzjowany Twórz, i powstała groźna luka, nikt nie wierzył w możliwość sukcesu Polaków. Tymczasem Cebulę cofnięto na obronę, pozostawiając w ataku czwórki i powoli zespół nasz otrząsnął się z przewagi gości, gdy w

30 min. po ładnej kombinacji lewą stroną ataku, Polska zdobyła niespodziewanie bramkę przez Wilimowskiego. Gra teraz całkiem się wyrównała i do przerwy raczej Polacy mieli inicjatywę, atakując wprawdzie sporadycznie lecz groźnie. Szwajcarzy przestrzelili w tej połowie 3 sytuacje.

Po przerwie z miejsca przewagę osiągnęli goście, zwiększając ją stopniowo w miarę wyczerpywania się graczy polskich, grających cały mecz w 10-ciu. W wyniku tej przewagi padła w 76 min. wyrównująca bramka dla gości, z dość przypadkowej akcji gości, mimo parady dobrego Krzyka. Dzięki niesłychanej ambicji graczy polskich utrzymanie wyniku remisowego, nie do puszczenia dosłownie do strzału gości, którzy tłoczyli się pod bramką, nie mogąc ustawić piłki. W tych warunkach wynik meczu jest niewątpliwie sukcesem drużyny polskiej, która w dziesiątkę potrafiła wywalczyć remis z pogromcami Portu galczyków, Niemców, Anglików i Belgów. W drużynie polskiej obok bardzo dobrego Krzyka w bramce, wybił się w obronie Szczepaniak, trójając się w najgorętszych sytuacjach i ratując pewnie i spokojnie. W pomocy, która tym razem spełniła swe zadanie najlepszy był Góra, chociaż Dytko również dzielnie walczył, nie mając za sobą obrońcy. Nyc słaby do przerwy, potem się również rozegrał. W rozbitym ataku najlepszy był Wilimowski, nie do utrzymania dla Szwajcarów, Piontek, jak zwykle na poziomie. O Cebulę trudno pisać, gdyż nie grał na swej pozycji, tem niemniej wiele kłopotu sprawił gościom w obronie, dzielnie związując się przy Szczepaniaku. Skrzydłowi bardzo słabi. Pochopin nieco lepszy, Kulawik nie wiedział co z sobą i z piłką robić. Wodarz nawet bez formy byłby lepszy, również Baran więcejby nadał rumieńca życia naszemu atakowi.

### Akademickie regaty wioślarskie

Jako inauguracja Tygodnia Sportu Akademika rozegrane zostały w Warszawie akademickie regaty wioślarskie o mistrzostwo Polski. Regaty poprzedziła uroczystość poświęcenia łodzi wycieczkowej (ósemki) ofiarowanej A. Z. S.-owi warszawskiemu przez ministra Becka. Jedyni — wygrali Verey (A. W. F.) przed Derski Csaba (A. Z. S. Kraków). Dwojki podwójne 1. Verey, Ustupski (A. W. F.), 2. Csaba, Kostrzewski (A. Z. S. Kraków). Dwojki 1. Kuryłowicz, Manitus (A. Z. S. Poznań) — sternik Bacler (mistrzowie akademicy świata), 2. Morawiecki, Porowski (A. Z. S. Warszawa) — sternik Dobrucki. Czwórki 1. A. Z. S. Warszawa, 2. A. Z. S. Poznań. Ósemki — sensacyjne zwycięstwo A. Z. S.-u warszawskiego nad mi-

strzem Polski A. Z. S.-em poznańskim. W konkurencjach miejscowych rozegrano następujące biegi: Ósemki o akadem. mistrz. Warszawa 1. S. G. G. W., 2. Politechnika. Ósemki o akadem. mistrz. Warszawa w „pierwszym kroku” 1. Politechnika, 2. Szkoła Pehr. Sanitar., 3. Uniwersytet (Weterynarja), 4. Wyższa Szkoła Dziennikarska. Czwórki półwioślarskie pań. 1. Politechnika, 2. Uniwersytet, 3. Szkoła Główna Handl. Czwórki młodszych. 1. A. Z. S. Poznań z A. Z. S. Warszawa. Czwórki półwiośl. panów. 1. Politechnika, 2. Szk. Pehr. Sanit. Regaty mimo deszczowej pogody (przy rozpoczęciu uroczystości) zgromadziły wielką ilość gości i „kibiców” startujących osad wioślarskich. (j. z.)

### Dobre wyniki lekkoatletów pomorskich

W Grudziądzu rozegrane zostały męskie lekkoatletyczne mistrzostwa Pomorza. Na zawodach uzyskano cały szereg bardzo dobrych wyników, padły nawet aż trzy rekordy okręgu pomorskiego.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach były następujące: 100 m. 1) Dunecki (Toruń), 10,9 s., 2) Maek (Gdańsk) 11,3 s. 200 mtr. 1) Dunecki (Toruń) 24,6 sek.; 400 mtr. 1) Wojciechowski (Grudziądz) 52,4 s. 800 mtr. 1) Winiński (Gdańsk) 2:03,4 min. 1500 m. 1) Winiński (Gdańsk) 4:14,4 min. 10 km. bieg. 1) Włocławski (Grudziądz) 34,31 m. 10 km. chód — Marciniak 55:36,2 min. 110 m. płotki 1) Dunecki (Toruń) 17,2 sek. 400 m. płotki 1) Stachowski (Grudziądz) 64,6 sek. Skok wzwyż 1) Kalinowski (Grudziądz) 180 cm. Wdół 1) Mokszi (Grudziądz) 677 cm. (rekord Pomorza). Trójskok 1) Gruszka (Grudziądz) 12,78 m. Tyczka 1) Kurdelski (Bydgoszcz) 330 cm. Rzut kulą 1) Krygier (Toruń) 13,05 m. Dysk 1) Wojtasik (Bydg.) 37,15 m. Oszczep 1) Mikrut Fr. (Gdynia) 57,89 m. Młot 1) Kordas (Bydgoszcz) 49,25 m. (rekord Pomorza).

### BANAS MISTRZEM W SZPADZIE

W Katowicach zakończone zostały mistrzostwa Polski w szpadzie. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski w szpadzie zdobył Banas z Łodzi przed Kantorem (Łódź), Nawrockim (A. Z. S. Warszawa), Czyżowskim (Kraków) i Franzem (Lwów). Mistrz Polski we florecie — Sobik zajął dopiero 7-me miejsce.

### JUGOSŁAWIA - BELGJA 2:1

W drugim dniu półfinałowego meczu daviscupowego pomiędzy Jugosławią i Belgją para belgijska Lacroix, de Berman pokonała niespodzianie dobrą parę jugosławińską Punec - Mitic 6:2, 6:2, 6:3. Po tem spotkaniu prowadzi Jugosławja 2:1.

### ZNICZ ZDOBYWA MISTRZOSTWO POLSKI W SZCZPIORNIAKU

Zakończone zostały w Wilnie kobiece mistrzostwa Polski w szczypiornaku. W mistrzostwach stawało 5 drużyn. Mistrzem została drużyna Znicz (dawniej H. K. S.) z Łodzi przed A.Z.S. — Warszawa, Wimą — Łódź, A.Z.S. — Lwów i Śmigły — Wilno.

W rozgrywkach tenisowych o drużynowe mistrzostwo Warszawy C. W. S. pokonał W. K. S. 22 w stosunku 10:1.

Sensacją była porażka doskonałego Karafiola z Zachertem 4:6, 7:5 1:6.

**Fundusz Obrony Morskiej — konto w P.K.O. 42.000**

## ROZWÓJ ZIEM WSCHODNICH

to rozszerzanie wewnętrznego rynku zbytu — to rozładowywanie bezrobocia w okręgach przemysłowych Państwa

### Ś. p. ks. biskup F. Lisowski Zgon arcybiskupa djeceji tarnowskiej

Jak już donosiliśmy, w sobotę podczas pełnienia czynności sakralnych, po udzieleniu Komunii Świętej 131 klerikom, zasiadł nagle wskutek ataku sklerotycznego J.E. ks. biskup ordynariusz dr. Lisowski, arcybiskup djeceji tarnowskiej.

Mimo usilnych zabiegów lekarskich, ks. biskup stracił przytomność, a około godz. 13-ej rozpoczęła się agonja. Nieprzytomnego arcybiskupa przeniesiono do pałacu biskupiego, gdzie o godz. 2.30 nad ranem nastąpił zgon.

Przeniesienie zwłok ś. p. ks. biskupa Lisowskiego z pałacu do katedry nastąpi we wtorek, o godz. 17-tej. Pogrzeb odbędzie się w środę o godz. 9-ej rano.

Zmarły arcybiskup pozostawił testament, w którym dziękuje on wszystkim za okazywane mu serce i prosi o modły, poczem gorąco żegna kapitułę, duchowieństwo i wszystkich wiernych swej djeceji.

Zmarły arcybiskup otaczany był powszechną czcią i przywiązaniem ze względu na wielkie zalety swe go serca i umysłu, niezwykłą pogodę usposobienia i nadzwyczajną dobroć.

We wszystkich gmachach kościelnych, Akcji Katolickiej, budynkach samorządowych, domach prywatnych Tarnowa wywieszono żałobne chorągwie.

Ś. p. ks. biskup Lisowski urodził się dn. 1 października 1876 r. w Cieszanowie. Po ukończeniu gimnazjum i seminarjum duchownego, otrzymał w r. 1900 święcenia kapłańskie. Większą część swego życia poświęcił ks. Lisowski pracy naukowej na stanowisku profesora uniwersytetu Jana Kazimierza. W r. 1928 ks. prof. Lisowski zostaje biskupem sufragannym lwowskim. W r. 1933 Ojciec św. mianował biskupa Lisowskiego ordynariuszem tarnowskim.

### Próbował, ale nie mógł Niemiec gdański na wodach francuskich

Włoska agencja Stefani, w depeszy z San Remo reklamuje jakiegoś pływaka, Niemca gdańskiego, Fritza Wernera, który ogłosił, że przepłynie przestrzeń 200 km. pomiędzy San Remo a Korsyką, jeśli morze będzie spokojne, w ciągu 60 godzin, jeśli zaś będzie wzburzone — w ciągu 75 godzin.

Agencja Stefani, a za nią P.A.T. nazywają francuską wyspę Korsykę włoską nazwą Wyspa Czerwona. Pan Werner próbował, ale nie przepłynął i jak donosi o tem w sążnistej depeszy P.A.T., „lekkomyślny pływak, przekonawszy się o niemożliwości przepłynięcia tak wielkiej przestrzeni na falach wzburzonego morza, zrezygnował ze swego wyczynu i zatrzymał się w jednym z maleńkich portów wybrzeża”.

### Tłoczyński tenisowym mistrzem Polski

W finale mistrzostw tenisowych Polski, rozegranych w niedzielę w Poznaniu mistrzem Polski w grze pojedynczej panów został Ignacy Tłoczyński po zwycięstwie nad Baworowskim 6:2, 6:3, 6:2.

Jędrzejewska Jadwiga pokonała Luniewską 6:1, 6:0, w grze pojedynczej pań. W grze mieszanej para (Jędrzejewska), Baworowski pokonał Siodłównę i Srychałę 7:5, 6:4.

### 20-lecie wskrzeszenia uniwersytetu w Wilnie

Wczoraj w godzinach wieczornych odbył się w Wilnie na dziedzińcu ks. Piotra Skargi U.S.B. uroczysty wieczór ku uczczeniu 20-lecia wskrzeszenia Wszechnicy Batorskiej, urządzonej przez stowarzyszenie akademickie collegium Leonarda da Vinci.

W uroczystościach wzięli udział: wiceminister Sprawiedliwości Chelmoński, wojewoda Maruszewski, profesorowie uniwersytetu z rektorem ks. prof. Wóycieckim, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, świat naukowy, literacki i artystyczny, przedstawiciele organizacji społecznych i tysiączne rzesze młodzieży akademickiej, która wypełniła szczerze dziedzinie i krąganki gmachu uniwersytetu.



POGODA NA DZIS

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. Temperatura w ciągu dnia powyżej 20 st. Siabe wiatry miejscowe.

W teatrach

Teatr Narodowy: „Samuel Zborowski”. Teatr Polski: „Kolejanki”. Teatr Mały: „Brat marnotrawny”. Teatr Nowy: „Week-End”. Teatr Letni: „Pensjonat we dworze”. Teatr Ateneum: „Cyrułk Sewilski”. Instytut Redny: „Hanecka i duch”. Teatr Kameralny: „Exposé pani ministrowej”. Teatr Mallekiej: „Julja kupuje sobie dziecko”.

INFORMACJE O FILMACH

DOZWOLONYCH DLA MŁODZIEŻY TELEFON 7-11-25.

W kinach

Adria: „Trzy walce”. Atlantide: „Wielki wale”. Balty: „Cdy Madelon”. Casino: „Bołodo” i „Szalona pogoda”. Capitol: „U kresu drogi”. Colosseum: „Orły morskie”. Czary: „Zew północy” i „Zwycięska walka”. Elite: „Jezebel” i „Dede”. Europa: „Studentka”. Fama: „Zbudzenie życia” (Cytadela). Filharmonia: „Gibraltair”. Helios: „Serce matki” i dodatki. Hollywood: „Prześcpeca” i rewja. Imperial: „Kochano ja dwóch”. Italia: „Zamknięty świat”. Jurata: „Zbłądziłam” i „Kapyrdna ekscepcyjka”. Kino Parafji św. Andrzeja: „Lot po wczesie”. „Lot”, „Dziścieściu z Pawiaka” i „Słodki karnawał”. Mieszkies: „Brawura”. Majestic: „Pani i cowboy”. Mewa: „Modelka” i „Strzał w nocy”. Napoleon: „Francja czuwa...”. Nowa Tomboła: „Fortancerki” i „Anośmowy kochanek”. Oaza: „Niebezpieczna granica”. Palladium: „Ucieczka w nieznanie”. Fab: „Zbudź się i żyj” i „Ostatnie ostrzeżenie”. Petit Trianon: „Kłopoty młodej pani” i „Pola Elijskie”. Białe: „Wielobiele panny Nancy”. Teatr: „Sygnali” i „Czerwone jabuszko”. Boma: „Korsarz północy”. Sflinks: „Burza nad Bengali”. Sokół: „Agentka H-31” i „Zaginiona kungia”. Sorrento: „Gehenna” i „Przygody Donalda”. Studjo: „Dom bankowy”. Stylowy: „Panna Ewa”. Światowid: „Ukochany”. Swit: „Serce Matki”. Ton: „Chicago”. Ulecha: „Prawo prof. Lindsey’a” i dodatki. Victoria: „Włoczęt”.

Ogłoszenia drobne

Hotel 22 pokojowy, dobrze sprerujący, w rejonie COP. Kamienica III piętrowa do sprzedania z powodu śmierci właściciela. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego”. 644

MIESZKANIE NA LATO

25 minut od Warszawy, 3 pokojowe, wygodny ogród kwiatowo-wzorowy, tanio do wynajęcia. Las i kąpielisko. Tel. 607-49. 694

Zbiórka złomu na F.O.N.

Zapoczątkowana przed kilkoma miesiącami akcja zbiórki złomu na FON daje doskonałe rezultaty. Pisaliśmy już o inicjatywie kupców z placu Kercelego, którzy zebrali parę tysięcy kilo starego żelaza. Obecnie akcja ta znalazła żywy odgłos w osiedlach podstołecznych. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Aninie powołał inicjatywę zbiórki złomu i odpadku na FON wśród mieszkańców osiedla. Przykład do naśladowania.

„Orzeł czy Rzeszka...” Teatr Ali Baba

Obecna sytuacja polityczna dała naszym różnym teatrom i teatrykom rewjowym żer nielada: nadzwyczajny temat do satyry, na którą publiczność reaguje zawsze bardzo żywo i której spragniona była oddawna. Nic też dziwnego, że „Ali-Baba” plawi się prosto w tym temacie i że z tego właśnie powodu ostatni program mieć będzie napewno duże powodzenie. Satyra ta jest zresztą — trzeba to podkreślić — niezawście najwyższego gatunku. Nie najwyższego gatunku, troszkę tani też jest entuzjazm, przelewający się aż po brzegi teatryku przy ulicy Karowej... Mimo to jednak cały program jest żywy, zabawny i bardzo „biorący”, przede wszystkim niesłychaną swoją aktualnością. Nie trudno też jest w tych warunkach aktorom nawiązać kontakt z widownią, która każdy udany dowcip polityczny nagradza naprawdę hucznie oklaskami.

Cóż o poszczególnych numerach? I o poszczególnych wykonawcach? Niewątpliwie w dobrej formie jest Krukowski i ma dobre numery. Zwłaszcza bardzo dobra „Podróż”. Zimińska jest w doskonałym humorze i jej humor udziela się widowni. „Ballada o królowej Geraldinie” (tekst i mu-

zyka Hemara), troszkę zbyt na serjo potraktowana, pełna jest jednak wdzięku i sentymentu i podobała się bardzo. „Trzaski na radio” — dosyć zabawne, choć niewątpliwie byłyby już lepsze tego rodzaju monologi. „Bestja” — mimo bardzo dobrego i Krukowskiego i Zimińskiej — nieprzychylnie już banalna. Clou jednak programu stanowi niewątpliwie piosenka Sempolińskiego „Ten wasilk”, no i znakomite „Panoplectum”, wywołujące na widowni salwy śmiechu i oklasków. Satyra polityczna w tym obrazku jest mocna, odważna i śmiała, aż przyjemnie posłuchać.

Stronę muzyczną w bieżącym programie „Ali-Baby” reprezentuje Fogg, który śpiewa pięknie — ale gra jakby kij polną, parę niezłych piosenek Ruskowskiego i Sempolińskiego, no i piosenki Iny Benity, niewątpliwie najsłabszej w całym zespole i nie wiadomo dlaczego niesłuchanie przy każdej okazji się reklamującej; choreografia — znakomita para Konarski-Alicja Halama (niektóre tańce śliczne) i bardzo dobra Kieszczówna. Całość programu niewątpliwie bardzo żywa. Dekoracje Galewskich.

A. Chor.

Premjery filmowe

„Ucieczka w nieznanie” (Kino „Palladium”)

Zamiast komedii w rodzaju „Eskapady” czy „Przygody we dwoje” na ekranie rozkłada się dramat kryminalny. Zaraz na wstępie padają dwa trupy: siostra bohaterki, pod wpływem zawodu miłosnego, popełnia samobójstwo, bohaterka zaś (Joan Bennet) likwiduje sprawcę wystrzałem z rewolweru.

To był tylko wstęp. Właściwa akcja rozpoczyna się z chwilą ucieczki bohaterki, za którą podejmuje pościg renomowany detektyw z San Francisco, Sam Wye (Fredric March).

Dziewczyna ucieka do Honolulu, później do Szanghaju, Nagasaki, Hanol, Bombay, Colombo i t. d. Za jej ucieczkę wyznaczono 100 tys. dol. Gończy ogar dopadł zwierzchny w Japonii l. Domyślacie się: miłość od pierwszego wejrzenia. Istotnie. Ale sprawa komplikuje się. Detektyw musi przywieźć morderczynię do San Francisco

i przywozi ją. Dostaje za to czek na sto tysięcy. Wynajmuje mieszkanie po zamordowaniu łowcisi. I tu następuje zwrot, zresztą niedosć zrozumiały. Wye wyszedł bowiem coś takiego, o czym dziewczyna sama nie wiedziała. Słowem: nie ona zabiła. Zabił ktoś inny, ukryty w mieszkaniu. Teza nieprawdopodobna, ale niezbędna dla końcowego efektu...

Film obfituje w ruch i akcję, która przemierza pół świata. Obfituje również w komiczne epizody, dzięki wprawy wadzeniu dwóch figur groteskowych (Ralph Bellamy i Ann Sothern). Joan Bennet jest na początku blondynką, a później brunetką; w obu wersjach wygląda prześlicznie.

Fredric March znów marnuje się w roli, odpowiedniej dla takich szalawików, jak Young albo Montgomery.

B.

„Czwarty sejm króla Stefana” i „Kawaler księżycowy” Dwa słuchowiska radiowe

Dn. 8 czerwca Polskie Radio nada dwa ciekawe słuchowiska. O godz. 19-ej Teatr Wyobraźni przedstawi obraz końcowy dramatu „Samuel Zborowski” Goetla. Napisany przed 10 laty dramat o rycerzu z Podola, został ostatnio wznowiony na scenie Teatru Narodowego w Warszawie. W obecnej chwili silny ten utwór brzmi akcentami wyjątkowej aktualności. Poza konfliktem osobistym bohatera, postaci o porwijającej bujności natury i pełni ludzkiego tragizmu, mamy tutaj głęboki dramat narodowy.

O godz. 21.40 nada Kraków na fali ogólnopolskiej legendę o Twardowskim p. t. „Kawaler Księżycowy”. Legenda o Twardowskim wielokrotnie już była tematem dla polskich pisarzy. Tym razem podjął ją Marjan Niżyński, przyozdobił tańczącą rytmiką wiersza i nazwał „Zabawę krakowską”. W tej postaci wchodzi ona do programu tegorocznych „Dni Krakowa”. Słuchowisko wykona Zespół Krakowskiej Konfraterni Teatralnej. Zawodowego Zw. Literatów. Występ tej placówki teatralnej będzie debiutem mikrofonowym.

Ze świata muzyki

Praca śpiewactwa polskiego

Rzadko nadarza się bezpośrednia sposobność mówienia na ten miejscu o śpiewactwie naszym, bo praca tysięcy zespołów chórnych, rozrzuconych na całym obszarze Rzeczypospolitej, od Wileńszczyzny po Śląsk Cieszyński i od naszego morza po Północ, to praca cicha, skupiona, rzadko tylko poza miejscową opłotki wygładająca. Jedynie w maju i czerwcu, na acrocznych zjazdach poszczególnych okręgów lub całych związków śpiewaczych, odbywających się już publicznie, można widzieć wyniki tej pięknej, nie na efekt obliczonej, a tak niezmiernie w życiu całego narodu domniętej pracy.

O jednym z takich właśnie zjazdów warto nieco obszerniej pomówić, a miało to miejsce o zjeździe, zorganizowanym w Wilnie przez Wileński Związek Towarzystw Śpiewaczych i Muzycznych w czasie Zielonych Świątek. Celem zjazdu było „dźwignięcie kultury śpiewaczej na ziemiach północno-wschodnich przez zaciśnienie więzów organizacyjnych śpiewactwa”. Albowiem bolećca tego Związku jest niedostateczne zrozumienie potrzeby organizacji ruchu śpiewaczego i zespolenia wysiłków zarówno w dziedzinie ściśle muzycznej, jak i społeczno-narodowej. Na terenie Związku istnieje zgór sto chórów po wsłach i miasteczkach Wileńskiego i Nowogródzkiego, ale cho-

dzących samopas i niedoceniających znaczenia więzi organizacyjnej. Dowiodła tego bardzo znamienna dyskusja na zebraniu delegatów przybyłych do Wilna chórów, która wykazała w jak niezmiernie trudnych warunkach chóry te pracują. Kierownikami są tu przeważnie nauczyciele szkół powszechnych, których usiłowania graniczą często, nie mówiąc już o ofercie czasu i środków materialnych, z bohaterstwem niemal. Czysto ideowa ta, niezm poza wewnętrznym zadowoleniem nie wynagradzana praca zasługująca na najwyższe uznanie, a do czego potrafi doprowadzić, najlepszym dowodem było przybycie do Wilna, między innymi, Chóru Kościelnego im. św. Ceyli z Turgiel, który to chór przybył na zjazd... plectota, pomimo, że w Turgiel do Wilna jest zgór 30 kilometrów.

Na zjazd wileński miało i chciało przyjechać 16 chórów, mogło jednak zjawić się tylko 10, reszcie bowiem zabrakło środków na przejazd. Z tych dziesięciu chórów wszystkie wykazały wyraźną muzykalność, uwidocznioną zarówno w czystości intonacji, jak i w dokładnej rytmice i umiejętniej ekspresji. Szczególnie dobrze śpiewały Chór K. P. W. z Molodczna, „Kukułka” z Radoszkowic, Kolo Śpiewacze z Brzostowicy (w Grodzieńskim), „Lutnia” z Ossowa, Chór K. P. W. z Brzeźnia i wymieniony już wyżej Chór z Turgiel. Nie można też wątpić, że pierwszy ten krok Związku Wileńskiego odniesie pożądaną skutec i doprowadzi do skupienia w organizacji znacznej liczby tych zespołów, a przez to samo i do podniesienia wyników ich pracy.

W zjeździe wileńskim, w czasie którego odbył się również Walny Zjazd Delegatów Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych, reprezentującego około stu tysięcy rzesze zorganizowanego śpiewactwa polskiego, wzięły udział także trzy zespoły miejskie, przybyłe zdaleka: „Echo” z Katowic, „Syrna” z Lwowa i „Pobudka” (chór pracowników Państwowej Fabryki Karabinów) z Warszawy. Wszystkie te trzy chóry, łącznie z sześcioma chórami wileńskimi, wypełniły drugą część programu koncertu w Teatrze na Fohulance. Produkcje lwowian, warszawiaków, a zwłaszcza śpiewaków ze Śląska, którzy dowiedli, że są zespołem o wyjątkowo wysokich walorach artystycznych, były przyjmowane z niebywałym entuzjazmem, najzupełniej usprawiedliwionym.

Stumując wrażenia wileńskie, trzeba stwierdzić, że zjazd tamtejszy był pod każdym względem udany, co przypisać należy doskonałej organizacji i niewyczerpanej energii Zarządu Związku z jego prezesem, p. W. Kuchtem, na czele, M. Skolmba

Od A do A Bohaterki Benoit'a

Znany pisarz francuski Pierre Benoit zapowiedział swoim przyjaciołom, że wszystkie bohaterki jego powieści będą miały imiona zaczynające się na literę A, dużo imion będzie kończyło się na A, a najwięcej i w środku będzie miało tę literę, którą, jak mówi autor wymawia się z wiośnianym uśmiechem.

Jak dotychczas zapowiedź ta sprawdziła się.

Oto imiona bohaterki jego utworów: Antinea, Allegria, Anabella, Antiopa, Anna, Athelstana, Agar, Alberta, Ascella, Assara, Annetta, Alicja, Armida, Andrea, Aisse, Andlouna, Ariana, Angela, Arabela, Armene.

Zobaczymy, ile jeszcze imion kobiecych z A na początku w środku i na końcu wynajdzie znakomity pisarz francuski.

Żołnierz angielski pamięta o koniu

W związku z obchodzącą w roku ubiegłym w całej Anglii 20-tą rocznicą zakończenia działań wojennych, poszczególnie organizacje b. kombatanów powzięły znamienną nchwałę.

Podczas demobilizacji wielkie ilości angielskich koni kawalerskich, artyleryjskich i taborowych przeszły w ręce prywatne i w wielu wypadkach dziś jeszcze wiódą mizerny żywot chabety zaprzężonej do pług, czy zwykłego chłopskiego wozu.

W 20 lat po wojnie w b. jej uczestnikach odżył sentyment dla wiernego towarzysza wypraw żołnierskich—konia. Zebrano specjalny fundusz w wysokości 10.000 funtów na wykupienie czworonożnych weteranów wielkiej wojny.

W Belgii i północnej Francji urządzono specjalne punkty koncentracyjne dla wojennych koni angielskich, gdzie dotychczas zebrano około 12000 rumaków. Konie te w tych dniach odjechać mają do Anglii, gdzie rozlokowane będą po pułkach i utrzymywane na łaskawym chlebie.

II OGŁOSZENIE

Zarząd Spółki Akcyjnej Polskie Zakłady Chemiczne „NITRAT” zawiadamia pp. Akcjonariuszów, iż, wskutek nieprzybycia reprezentantów dostatecznej liczby akcyj Walne Zgromadzenie w dniu 20 maja 1939 r. nie odbyło się, wobec czego Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów w drugim terminie, prawomocne bez względu na liczbę reprezentowanych na niem akcji, odbędzie się w dniu 17 czerwca 1939 r. o godzinie 12 w lokalu Spółki w Warszawie przy ulicy Mińskiej pod Nr. 25 z następującym porządkiem obrad: 1) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdań, bilansu oraz rachunku strat i zysków za rok 1938, powzięcie uchwały o rozdziale zysków, udzielenie pokwitowania z czynności władzom Spółki. 2) Zatwierdzenie preliminarza wydatków na rok 1939. 3) Kupno, sprzedaż i obciążenie majątku nieruchomości, oraz upoważnienie Zarządu do korzystania z kredytów. 4) Wybory do Komisji Rewizyjnej. 685



ZŁOTOBLOND BYWA KAŻDY WŁOS DO UŻYCIU HEZABLOND HENRYK ZAK POZNAŃ

Radjo

WTOREK, 6 czerwca.

6.0 „Kiedy ranne wstają zorze”, 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Muzyka z płyt. 8.15 „Chóry z urojenia” — dialog w oprac. Wiktora Budzyskiego i Ogi Wroblewskiej-Ustupkiej (ze Lwowa). 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Muzyka z płyt. 11.30 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. (z Katowic). 15.45 Samotni żeglarze — pogańka dla młodzieży. 16.00 Muzyka popularna. 15.45 Wjowództa wschodnie cze kaja na pionierów życia gospodarczego. Wyl. Mieczysław Smerek. 15.51 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik południowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Utwory klarnetowe w wyk. Antoniego Makowskiego. 16.45 Kronika literacka — w oprac. Andrzeja Tricliaka. 17.00 Muzyka taneczna. 17.45 Skryżka ogólna. 18.00 Koncert z Katowic. 18.25 Koncert w wyk. Margerity Trombini - Kazuro — klawesyn i Mieczysław Szaleskiego (wioła d'amore). 19.00 Audycja dla robotników. 19.30 „Przy wieczery” — koncert. 20.10 Odczyt. 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Audycja informacyjna. 21.00 Audycja z Poznania. 21.45 „Sprawiedliwość” — wyl. Kazimiera Ajdukiewicza. 22.00 Koncert muzyki klasycznej. 23.00 Ostatnie wiad. dzien nika wieczornego. 23.05 Wład. z Polski w języku niemieckim i angielskim.

WTOREK, 6 czerwca.

14.45 „Samotni żeglarze” — pogańka dla młodzieży. 18.00 Śpiewa Stanisław Krucer—bas. 18.25 Koncert M. Trombini-Kazuro (klawesyn) i Mieczysław Szaleskiego (wioła d'amore). 21.00 „Lipiński i Paganini w Warszawie”. 21.45 „Sprawiedliwość” — odczyt prof. Kaz. Ajdukiewicza. 22.00 Koncert muzyki klasycznej.

WARSZAWA II (Mokotów).

13.00 Koncert muzyki rozrywkowej. 14.00 Pogadanka, gospodarska: „Gdyby zabrakło cytryn”. 14.05 Para informacyj. 14.15 Płyty. 14.55 Muzyka z płyt. 15.10 Recital fortepianowy Janiny Wysockiej - Ochlewskiej. 15.30 „Letnie nastroje” — muzyka obiadowa. 16.30 „Piosenki przy gitarze z początku 49-go wieku” — audycja słowno-muzyczna w oprac. Michała Jaworskiego. 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.25 Koncert kameralny. 21.00 Muzyka z płyt. 21.20 Teatr Wyobraźni. 22.00 Płyty. 23.00 Muzyka taneczna.

KRÓTKOFALOWKI

24.00 Zapowiedź stacji. 0.05 Koncert. 0.40 Dziennik w jęz. portugalskim. 0.45 Dziennik w jęz. polskim. 1.00 „Uczmy się polskiej piosenki” — audycje prowadzi Michał Jaworski. 1.20 Orkiestra Wolskowa Pałku Ulanów Jazłowieckich. 1.45 Kronika dźwiękowa. 2.00 Dziennik w jęz. angielskim. 2.05 Pogadanka w jęz. angielskim. 2.15 Zespół harmonistów Tadeusza Wesolowskiego. 2.50 Program na jutro.

ŚRODA, 7 czerwca.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze”, 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Muzyka z płyt. 8.15 „Krajobrazy zlem wschodnich” — wyl. prof. Zaboraki. 8.25 Wiadomości turystyczne. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Muzyka z płyt. 11.30 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 14.45 Audycja dla dzieci. 15.45 Muzyka popularna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Koncert z Wilna. 16.45 Życie kwiatów — wyl. prof. dr. Wł. Szafer. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Płyty. 19.00 Teatr Wyo braźni. 19.30 „Przy wieczery”. 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Audycja informacyjna. 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Józefa Turczyńskiego. 21.40 Szkic literacki. 22.00 Muzyka lekka. 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23.05 Wład. z Polski w jęz. niemieckim i angielskim.

ŚRODA, 7 czerwca.

16.20 Pieśni Jana Brahmsa. 16.45 „Dla kogo kwitną kwiaty” — prof. dr. Władysław Szafer. 18.00 Słynie symfonje. 19.00 „Klub Pickwicka” Dickensa. 21.00 Koncert chopinowski — Józef Turczyński. 21.40 „Filozofia i służba wojskowa” — Jacques Chevalier.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Muzyka lekka. 14.00 Para informacyj. 14.15 Koncert muzyki angielskiej. 15.05 Sonaty w wykonaniu Lidji Kato wej (skrzypce) i Witolda Lutostawskiego (fortepian). 15.40 Muzyka obiadowa. 16.30 Muzyka popularna. 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.25 Płyty. 21.00 Płyty. 21.15 Rec. prozy. 21.55 Muzyka popularna. 21.55 Płyty. 23.00 Muzyka taneczna.

KRÓTKOFALOWKI

24.00 Zapowiedź stacji. 0.05 „Wielkie obrázky” — koncert. 0.40 Dziennik w jęz. portugalskim i polskim. 1.00 Festival śpiewaczy na Wawelu. 2.00 Dziennik w jęz. angielskim. 2.05 Przegląd europejski (w jęz. angielskim). 2.15 Gra zespół Stefana Rachonia. 2.50 Program na jutro.

Czarne bociany

W miejscowości Granzow, w Niemczech, dwa młode bociany wpadły do komina cegielni, skąd z trudem je wyratowano. Ptaki wyciągnięto z komina na pół żywe i całe czarne od sadzy. Ledwo je doprowadzono do życia bociany zerwały się do lotu i osiadły na swym gnieździe. Wszelkie próby podejścia do umorusanych boćków, by je oczyścić, zakończyły się niepowodzeniem. Boćki latają po łąkach w okolicy Granzó



# Chcesz, by precz odbiegły troski, pij **Żywiecki** nektar boski!

## P. B. K. opiekuje się poborowymi w Piotrkowie

Obecnie przeprowadzany jest pobór do wojska na terenie komisji poborowej w Piotrkowie. W związku z tym Polski Biały Krzyż zorganizował wzorową opiekę i otoczył nią przyszłych obrońców Ojczyzny.

W przylegającym do biur komisji poborowej lokalu, oddanym do dyspozycji P. B. K. przez Starostwo powiatowe, urządzona została świetlica dla poborowych wyposażona bogato w pisma, gry umysłowe, kinoaparat i t. p. W następnym pokoju znajduje się bufet, zaopatrzony w zakąski i gorącą herbatę.

Zajęcia w świetlicy rozpoczynają się w godzinach rannych i obejmują do godz. 10 gry umysłowe, jak szachy, warcaby, domino, czytanie czasopism, słuchanie radia i wyświetlanie filmów o treści patriotycznej i z dziedziny wojskowości. Po godz. 10 wygłaszane są pogadanki z

## Tydzień P. C. K. w Piotrkowie

Z dniem 4 bm. rozpoczął się w Piotrkowie Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża, zainaugurowany uroczystym nabożeństwem w kościele Farnym.

Po nabożeństwie na placu Kościuszki odbyło się wielkie zgromadzenie, podczas którego podniósł przemówienie, przepełnione głęboką patriotyczną nutą, wygłosił prezes Leon Jasieński. Ulicami miasta przeszedł następnie propagandowy pochód, a w ciągu dnia odbywała się sprzedaż znaczka na cele tej organizacji.

## Inauguracyjne posiedzenie nowej Rady Miejskiej

Dziś we wtorek 6 bm. o godz. 19 odbędzie się w sali Rady Miejskiej zebranie wyborcze radnych miejskich w celu dokonania wyborów 4 ławników.

## Uruchomienie Kolejki Sulejowskiej.

Z dniem 1 czerwca br. uruchomiona została Piotrkowska Sulejowska Kolej Dojazdowa.

Z Piotrkowa odchodzi pociąg: o godzinie 8'45, 15'30 i 20'15 Z Sulejowa (tartak) do Piotrkowa: o godz. 6'35, 10'15 i 18'30. Uwaga: Od 18 czerwca br. kursować będą w niedzielę i święta dodatkowe pociągi. Z Piotrkowa odchodzić będzie o godzinie 23'15 do stacji Sulejów; a z Sulejowa 21'45.



wszelkich dziedzin, dotyczących przyszłych obowiązków żołnierza—obywatela, oraz z higieny, etyki chrześcijańskiej, historii Polski, geografii i t. p. Następnie prowadzone są zbiorowe śpiewy, gry ruchowe, po czym znów odbywają się pogadanki. Po wysłuchaniu audycji radiowej dla poborowych i zapoznaniu się z treścią filmu propagandowego, przyszli żołnierze wysłuchują przemówienia pp.: płk. dypl. A. Switalskiego i starosty Rosickiego, na temat o obecnej sytuacji i zadań, jakie spełniać ma przyszły żołnierz Rzplitej. Rozdanie kart powołania w godzinach popołudniowych kończy zajęcia.

Poborowi w specjalnie na ten cel przeznaczonym grubym brulionie, nazywanym się »Kroniką Świetlicy« wpisują swoje wrażenia z chwili przed wcieleństwem do wojska.

Codziennie przez świetlicę i komisję poborową przewija się z terenu miasta i powiatu piotrkowskiego po kilkudziesięciu młodych chłopców. Wszyscy chcą służyć w Armii Polskiej.

W znajdującym się przy świetlicy bufecie czekający na swą kolejkę przed komisją mogą za minimalną opłatą spożywać śniadania. Niezamożni zaś otrzymują je pożywnie bezpłatnie.

Całokształt prac spoczywa w rękach członków P. B. K. z pp.: Wł. Smolińską i M. Rzeźniczką na czele.

## Pierwsza Matura w Liceum Państwowym

W Liceum Państw. Humanistyczno-Matematyczno-Fizycznym im. Bolesława Chrobrego odbył się poraż pierwszy egzamin maturalny.

Wynik egzaminów był bardzo dobry, co wskazuje, że na 32 abiturientów—30 otrzymało maturę.

Na czele tej uczelni, której wychowankowie tak chlubnie złożyli egzamin dojrzałości, stoi wieloletni zasłużony pedagog i wychowawca Dyrektor Jan Drozd-Gierzyński.

## Pikiety i patrole lotne przed zakładami fryzjerskimi w Piotrkowie

Utworzony przed niedawnym czasem Związek pracowników fryzjerskich w Piotrkowie w pierwszym rzędzie wszczął akcję w kierunku za rzestania pracy w niedzielę i święta.

W ubiegłą niedzielę przed zakładami fryzjerskimi ustawione były pikiety, które nie zezwalały na obsługiwanie gości. Poza tym wielką ruchliwość wykazywały lotne Komisje kontrolne, z pośród członków organizacji pracowników fryzjerskich. Ubiegłą niedzielą była pierwsza na przestrzeni 20 lat, kiedy to Piotrkowianie nie mogli się ostrzyć i ogolić w zakładach fryzjerskich.

Akcja pracowników spotkała się z uznaniem wśród pracodawców, o czym świadczy, że właściciel salonu fryzjerskiego (róg ul. Piłsudskiego i Niecałej) p. Waław SAWICKI przeznaczył na ten cel zł. 50, p. Meczler (ul. Legionów 15) zł. 5.

*Pilznerem Polskim słusznie go nazwano,  
Bo do tej nazwy ma zupełne prawo,  
A więc wieczorem, w południe i rano:  
BRAULIŃSKIEGO Piwo pijmy zawsze żwawo!*

Z sumy tej Zarząd Koła czeladników fryzjerskich przeznaczył połowę na F. O. N., a resztę na cele organizacyjne.

Związek pracowników fryzjerskich rozwija się coraz pomysłniej i liczy już około 40 członków.

Za pośrednictwem »Dziennika Narodowego« Zarząd Koła czeladników fryzjerskich składa podziękowanie P. P. Ofiarodawcom i liczy, że i pozostali pracodawcy nie poskąpią na ten cel ofiar.

**Przy doborowej orkiestrze czas miło spędzisz**

**W „KACZYM DOBKU”**

Wytworna kuchnia i znakomite trunki.

## Otwarcie toru wyścigowego na Służewcu

Istniejący od 98 lat stołeczny tor wyścigowy na Mokotowie przeszedł do historii. W niedzielę został otwarty nowowubudowany tor na Służewcu.

Po odprawieniu mszy św. i okolicznościowym przemówieniu długoletniego prezesa T-wa M. hr. Komorowskiego, minister Rolnictwa i R. R. przeciął wstęgę, otwierając nową siedzibę wyścigową w stolicy.

Piękna słoneczna pogoda dopisała. Publiczności zebrało się, pomimo pewnych usterek w komunikacji, bardzo dużo, jednak imponujący rozmiarami tor mógłby pomieścić potrójną ilość ludzi.

Niedokładności w informowaniu prasy jak i publiczności z czasem będą prawdopodobnie usunięte.

Duże sportowe zainteresowanie wnoszą rozgrywki dwóch handicapów »Otwarcia«, w których triumfatorami okazali się konie niosące największą wagę w polu.

Piotrkowskie Tow. Zachęty do hodowli koni reprezentowali na uroczystości otwarcia pp.: Stanisław Bronikowski z Międzyrzyna i Józef Stokowski, dyrektor Stacji Kopylacyjnej na torze wyścigowym w Piotrkowie.



Gruźlica płuc jest nieubłagana i corocznie, nie biorąc różnicy dla poci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. — Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu uporczywego, męczącego kaszlu, grypy i t. p., stosuj p. lekarze — „BALSAM TRIKOLAN” Gąseckiego, który ułatwia wydzielenie się płwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki.

## Reduta w Piotrkowie

W środę 7 bm. przybywa do Piotrkowa teatr »REDUTA« i odegra w sali im. Kilińskiego »Powrót Przełęczki«, znakomitą komedię Jerzego Zawiewskiego, z udziałem Juliusza Osterwy.

Bilety do nabycia w Pijalni Mleka.

## Wtajemniczony hinduski w Piotrkowie.

Przejazdem zatrzymał się w Piotrkowie, głośny na całej kuli ziemskiej Fakir - Okultysta uczeń Prof. Dr. Dumonta, dyplomowany przez Światową Ligę Okultystyczną.

Chorym usuwa najgorsze bóle głowy, wątroby, reumatyzm, artretyzm, nerwowe, weneryczne i t. p. bez lekarstw i bez sugestii i hipnotyzmu za pomocą magnetyzmu własnego.

Przepowiada przyszłość i radzi w każdej sprawie z Kuli Kryształowej, Czarnego lustra, linii rąk, charakteru pisma i Gwiazd—udziela lekcji—Ceny przystępne. Przyjmuje od 10—13 i od 16—20.30. Hotel Wileński p. 7, ul. Słowackiego 7

## Nowy rozkład jazdy pociągów

Z dniem 15 b.m. obowiązuje nowy rozkład jazdy pociągów.

Odchodzą z PIOTRKOWA: do WARSZAWY: godz. 3.04, 4.16, 6.15 (pośpieszny), 7.43, 8.56 (torpeda), 10.28 (pośpieszny), 14.49, 17.33, 20.45, 21.22 (pośpieszny).

Do KOLUSZEK: 13.10, 20.45, Do KRAKOWA: 0.57, 1.58, 9.28 (pośpieszny), 12.10, 19.04 (pośpieszny).

Do KATOWIC: 0.04 (pośpieszny), 1.58, 3.14, 5.52, 9.28 (pośpieszny), 12.10, 14.41, 19.04, 20.48 (torpeda).

Do SKIERNIEWIC: 6.23.

Do ZAKOPANEGO i KRYNICY: 0.57 (osobowy).

## Biurova maszyna do pisania

HALDA NORDEN — szwedzka — jest bezwątpienia najlepsza! Maszyny »Halda Norden« normalne i o długim wałku poleca firma

„ADOLF PAŃSKI, SPADK.” Piotrków Tryb., Legionów L: 2.

## PLACE DO SPRZEDANIA

w pięknym położeniu przy ul. Zwirki obok parku. Wiadomość: Al. 3 go Maja 4, m. 6 telefon 13-47.

## Boże Ciało w Piotrkowie.

Program tegorocznych uroczystości w dniu Bożego Ciała w kościele Farnym przewiduje: o godz. 11 m. 15 Suma. O godz. 12 wyruszy procesja. Organizacje ze sztandarami winny zebrać się o godz. 11 m. 30. Ulice, którymi przejdzie procesja udekorowane będą obrazami św. oraz zielenią, jak również flagami państwowymi i papieskimi.

## W Piotrkowie i okolicy jedyna restauracja - ogród „ZEOTY - RÓG”

naprzeciw dworca autobusowego. Wielki wybór trunków. Codziennie świeże piwo z beczki. Bufet bogato zaopatrzony w zakąski gorące i zimne. Dancing. Doborowy zespół muzyczny.

## Mięso w wózku dziecięcym

Miejski lekarz weterynarii Dr Spiewak przeprowadził w asyście policji szereg rewizji, w poszukiwaniu mięsa z potajemnego nielegalnego uboju.

W mieszkaniu Szaj Abramowicza (ul. Polna 2) wykryto w wózku dziecięcym pod siennikiem, na którym stale spija dziecko, mięso pościartowanego „cielaka”.

Mięso skonfiskowano, a przeciw Abramowiczowi skierowano sprawę na drogę sądową.

## Czy masz już los?

o ile nie, to kup natychmiast los w szczęśliwej Kloturze

## D. NIEWIŃSKIEGO

Piotrków, ul. Słowackiego 22 Ciągnięcie już 20 czerwca br. 1/3 losu tylko 10 zł. — Zamówienia pocztowe załatwia się odwrotną pocztą.

## DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE

Przy chorobach: żołądka, kieszek, wątroby, przy kamieniach żółciowych, wzdęciu brzucha, odbijaniu się, lub skłonnościach do zaparcia stosuje się: „SZWAJCARSKIE GORZKIE” ZIOŁA“ Gąseckiego, naturalny łagodny środek przeczyszczający, ułatwiający funkcje organów trawienia, stosuje się również przy nadmiernej otyłości.

po 1.25 zł.

WORKI ANTYMOLOWE w znakomitym gatunku poleca firma „ADOLF PAŃSKI SPADK.” Piotrków, Legionów 2.

PLAC OBOK HALI TARGOWEJ do WYNAJĘCIA. Nadaje się na skład węgla lub drzewa, nawozów sztucznych, papy smoły i t. p. Wiadomość: Narutowicza 24, I piętro, u adm. w m. p. Lordowej.

2 POKOJE z kuchnią i przedpokojem do wynajęcia. Polna 26